Dzisiaj 12 stron

Wydanie poranne

Cena 20 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 515

Poznań, niedziela dnia 8 listopada 1931

Rok XXVI

Obrady Senatu

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Senatu załatwiono szereg ustaw, przyjętych uprzednio przez Sejm

Przy omawianiu zwolnienia od cła sprzętu wojennego senator Meissner domagał się, aby ustawa precyzowała szczegółowo te materjały, które mają być zwolnione od cła.

Przy przedłożeniu o nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów przemawiał senator Seyda, który zgłosił dwie poprawki, uprzednio wniesione przez Klub Narodowy w Sejmie a mające na celu osłabienie działania ustawy. Poprawki te zostały odrzucone. (w)

Podział referatów budżetowych

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) W sobotę senacka i sejmowa komisje budżetowe rozdzieliły już referaty.

Referat generalny w komisji sejmowej objął Miedziński, a w senackiej Szarski. (w)

Zacieranie polskości Warmji

Olsztyn, 7. 11. (PAT.) Czynniki nacjonalistyczne starają się usuwać wszelkie pamiątki polskie, świadczące o długowiekowej przynależności Warmji do Polski.

W ostatnich dniach społeczeństwo polskie w Olsztynie zostało zaalarmowane wiadomością, że figura Chrystusa przy Remontenmarkt i kapliczka przy Hohensteiner Chaussee mają być usunięte ze względu na polskie napisy, które się na nich znajdują. Związek Polski w Olsztynie postanowił interwenjować w tej sprawie w kurji biskupiej w Fromborku.

Zajścia antyżydowskie w Warszawie

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) W godzinach południowych miały miejsce zajścia antyżydowskie na Wyższej Szkole Handlowej, którą zamknięto.

W godzinach popołudniowych odbył się na politechnice wiec, gdzie student Słomiński nawoływał do spokoju. Po wiecu nakazano Żydom wyjść z politechniki. Przed gmachem politechniki odbyła się mała bójka. Policja aresztowała 120 studentów W bójce pobito kilkadziesiąt osób. Rektor politechniki zawiesił wykłady.

Podobne zajścia powtórzyły się wieczorem w Szkole Nauk Politycznych, gdzie także doszło do bójek

Z aresztowanych w piątek 50 akademików większość została wypuszczona na wolność. (w)

Grandi jedzie do Ameryki

Rzym, 7. 11. (PAT). W dniu dzisiejszym min. Grandi wyjeżdża do Ameryki. Towarzyszą mu nie tylko osobiści sekretarze, lecz również szef biura prasowego Rocco oraz minister pełnomocny Rosso, znany rzeczoznawca w sprawach morskich.

Udział Rosso w tej podróży dowodzi, że sprawy morskie zajmą poważne miejsce w rozmowach waszyngtońskich. Obszernych instrukcyj Grandiemu przed wyjazdem udzielił Mussolini. Pewne światło na cele podróży rzuca prasa, która w dłuższych artykułach podkreśla znaczenie Stanów Zjedn. w dzisiejszem życiu narodów i stwierdza, że bez nich, a w szczególności bez inicjatywy Hoovera trudnoby wyobrazić sobie rozwiązanie kryzysu światowego

Otwarcie największego mostu na świecie, łączącego dwie dzielnice w Nowym Jorku. Most ten, w którego otwarciu wzięły udział olbrzymie tłumy, jest poświęcony uczczeniu pamięci Jerzego Waszyngtona.

Wczorajsze obrady Sejmu

Odpowiedź pos. Stypułkowskiego (Kl. Nar.) na oświadczenie ministra spr. wewn. z powodu wypadków na wyższych uczelniach

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) — Na posiedzeniu Sejmu, po przemówieniu przedstawicieli mniejszości narodowych, zabrał głos poseł Stypułkowski w imieniu Klubu Narodowego:

— Mowa p. Rottenstreicha i oświadczenie p. ministra spr. wewn., przez Klub Żydowski zamówione . .

Wrzawa na ławach BB. Polakiewicz: Co takiego? Jak pan śmie tak mówić?

Stypułkowski: Nie uważam tego za obrazę. Pan minister miał napisane, gotowe przemówienie jako odpowiedź na mowę Rottenstreicha.

Polakiewicz: Niech pan cofnie poprzednie powiedzenie.

Stypułkowski: Wyjaśniłem, że oświadczenie to jest napisane na maszynie. Zajścia, których widownią były w ostatnich dniach nasze uczelnie, są badane w drodze przewidzianej przez ustawodawstwo uniwersyteckie. Nie przesądzając wyniku dochodzeń i decyzyj senatów wyższych uczelni ,podkreślam ,że zajścia te zaczęły się w Krakowie i stamtąd przeniosły się do innych miast, a bezpośrednim ich powodem było pobicie studenta Polaka przez studenta Żyda, a w innych miastach szereg prowokacyj ze strony bojówek żydowskich. Oświadczenie Rottenstreicha rozumiem jako nieudały zamiar wpływania na stanowisko władz uniwersyteckich w tej sprawie, a jego atak na polską młodzież akademicką mija się z prawdą (wrzawa na ławach BB.), gdyż polska młodzież akademicka wysoko ceni swój honor i danego słowa zawsze dotrzymuje Ale jej reakcja została wywołana przez zniszczenie lokalu Bratniej Pomocy przez Żydów, którzy w swej bezczelności posunęli się tak daleko (gwałtowna wrzawa), że w polskim uniwersytecie zrzucili ze ścian i zniszczyli godła bratniackie młodzieży polskiej (wrzawa na ławach BB). Z większą mocą odpieramy oświadczenie ministra spraw wewn., który, nie zbadawszy źródła i charakteru zajść, jakie się odbywały na terenie wyższych uczelni, przed wysłuchaniem w tej mierze wyroku powołanych do tego władz, pozwolił sobie na szereg ciężkich zarzutów pod adresem prawie całej młodzieży akademickiej (wrzawa).

Marszałek: Panie pośle, czy pan przemawia jako poseł, czy jako reprezentant młodzieży?

Stypułkowski: Przemawiam jako poseł, który dba o honor młodzieży, Rozgoryczenie młodzieży ma swe przyczyny w rozdziale miejsc w wyższych uczelniach i w sprawie dostarczania trupów do prosektorjum. W tej drugiej sprawie jeszcze w sesji poprzedniej Sejm zajął stanowisko wyraźne, zgodne z interesem i poczuciem sprawiedliwości, ale władze rządowe zaniedbały dotychczas poczynić odpowiednie kroki ,aby sprawę uregulować Nietylko młodzież, ale cała opinja narodowa domaga się i domagać się będzie, aby Żydzi otrzymali tyle miejsc, ile się im należy z tytułu ich siły liczebnej. Nie zgodzimy się, aby Żydzi mieli uprzywilejowany udział w korzystaniu z wyższych uczelni polskich. Obojętność czynników decydujących zaognia tylko stosunki. Postulaty młodzieży polskiej są słuszne i w walce życzymy im powodzenia.

W odpowiedzi na to zabrał głos Miedziński i wygłosił obelżywą mowę, podczas której marszałek nawet nie przywołał go do porządku.

Po przemówieniu Bieleckiego przyjęto wniosek w obronie Polaków, prześladowanych na Łotwie.

Zawiadomienia o następnem posiedzeniu zarówno Sejmu jak i Senatu będą rozesłane pisemnie. W ciągu bowiem najbliższego czasu należy oczekiwać zarządzenia Prezydenta o odroczeniu sesji parlamentarnej na dni 30. (w)

Walki w Mandżurji

Tokio, 7. 11. (PAT.) Krążą pogłoski, że posiłki chińskie wyruszyły z Manczuli, Charbina i Hailer w kierunku Ankanki.

Pogłoski te nie zostały jeszcze potwierdzone.

Tokio, 7. 11. (PAT.) W walkach koło Nonni Japończycy stracili 30 zabitych i mieli 140 rannych. Wśród 200 zabitych Chińczyków znalazły się również ciała oficerów sowieckich.

Według doniesień japońskich z Charbina, wojska gen Ma Czan Shana koncentrują się między Anganchi i Tahsing.

Antysemityzm studentów niemieckich

Berlin, 7. 11. (PAT.) Wzorując się na występie studentów nacjonalistów w Halle, hitlerowska korporacja akademicka przy instytucie inżynierji w Wismarze zwróciła się do władz miejskich z żądaniem usunięcia docenta dr Weingartena, ponieważ jest on z pochodzenia żydem.

Magistrat spełnił życzenie studentów nacjonalistów i zmusił dr Weingartena do podania się do dymisji.

Pochód hitlerowców w Gdańsku

Gdańsk, 7. 11. (PAT.) Senat gdański uchwalił znieść zakaz odbywania pochodów politycznych na terenie Gdańska, wydany w dn. 16 kwietnia rb. na podstawie pełnomocnictw w związku z powtarzającemi się coraz częściej krwawemi starciami ulicznemi.

Na zasadzie powyższej uchwały Senat wydał już pozwolenie na urządzenie pochodu hitlerowców w dniu jutrzejszym na cześć poległych w wojnie światowej żołnierzy armji niemieckiej.

Kraj, który opowiada swe dzieje

Kair, w listopadzie.

Chyba nigdzie na świecie historja kraju nie przemawia tak wymownie z przetrwałych dzieł i pamiątek jak w Egipcie.

Z piekielnego hałasu portu i miasta Kairo pociąg pospieszny, biały egipski express w krótkim czasie zawozi podróżnika do Gizeh z trzema sławnemi piramidami. Wrażenie tych olbrzymów jest wręcz przygniatające Prawie wierzyć się nie chce, aby ręce ludzkie zdołały wznieść te góry głazów. Najwyższa z tych piramid, Cheopsa, ma 146 m. wysokości, a więc jest dwukrotnie wyższa od wież katedry poznańskiej, każdy zaś z jej trzech boków dolnych mierzy 231 m.

Na tej podstawie wznosi się piramida z 2 300 000 kamieni, z których każdy ma przeszło 1 m. sześcienny pojemności. Z głazów tej piramidy możnaby wznieść mur dwumetrowej wysokości o grubości 1 m. i długości 1200 km., a więc mniej więcej z Poznania do Paryża.

Do dnia dzisiejszego jest zagadką, jakiemi środkami technicznemi potrafiono wznieść te kolosy przy niskim ówczesnym stanie techniki. Stworzyła je przy pomocy dziesiątek tysięcy niewolników potężna wola Faraonów, którzy jako „potomkowie bóstwa" pragnęli zbudować sobie grobowiec na wieczność. Lecz wieczność ta niedługo trwała. Już tysiąc lat przed naszą erą groby Faraonów w piramidach zostały splondrowane przez złodziei, którzy zabrali ze sobą olbrzymie skarby, jakie dawano mumjom Faraonów na podróż do „bóstwa słońca".

Podczas gdy piramidy niewzruszone czekają dalszych tysiącleci, dokoła nich wre teraźniejszość z wszelkiemi jej objawami. Turkot kolei elektrycznych i przeraźliwe tony trąbek samochodowych rozlegają się na trakcie, wiodącym w cieniu wspaniałych akacyj z Kairo do Gizeh. W dolinie, przerżynanej przez Nil, pędzi z hukiem biały jak

śnieg express egipski. Ponad piramidami słychać warczenie samolotów angielskiej armji okupacyjnej. Pieszo, na osłach, koniach i wielbłądach, w wózkach i samochodach płynie fala obcych; wszystkie prawie języki świata rozbrzmiewają dokoła tych pomników historji Faraonów. Z pobliskiego hotelu luksusowego rozbrzmiewa muzyka jazzbandowa. Leży on wśród pustyni, lecz to nie przeszkadza mu w posiadaniu własnych placów do gry w tennisa i w golfa, pływalni, bajecznych sal balowych i cienistego ogrodu z palmami i kwiatami, skąd przedstawia się wspaniały widok na piramidy.

W pobliżu znajduje się słynny „Sfinks", najpotężniejsza rzeźba świata, która co kilka lat uwalniana być musi od zasypującego ją piasku pustynnego.

Po 13-godzinnej jeździe expressem z Kairo dojeżdża się do Luksoru. Metropolją zaś nowego państwa egipskiego która była świadkiem najwspanialszej ery państwa Faraonów, jest miasto Teby, którego ruiny położone są 700 km. na południe od Kairo, w pobliżu dzisiejszego Luksoru i Karnaku. Tuż nad Nilem wznosi się las kolumn świątyni Amona. Lecz jest to tylko przedsionek do jeszcze potężniejszego dzieła, a mianowicie do oddalonej stąd o pół godziny drogi świątyni Amona pod Karnakiem. Największym cudem tej świątyni, o powierzchni przeszło 1 km. kw., jest sławna na cały świat sala kolumnowa, która już w starożytności wymieniana była jako jeden z 7 cudów świata. Każda ze 134 jej kolumn ma 21 m. wysokości i posiada obwód przeszło 10 m. Wszystkie kolumny są pokryte rzeźbami kolorowemi, których barwy przeważnie przetrwały do czasów dzisiejszych.

Po drugiej stronie rzeki rozpościera się miasto zmarłych, w sąsiedztwie którego ciągną się stoki wzgórz libijskich z niezliczonemi grobowcami, wkutemi w skałę.

U podnóża tych wzgórz, w dolinie pod Der-el-ba-hari, wznosi się najpiękniejsza świątynia egipska, poświęcona królowej Hat-Szepsut. W ostatnim czasie ekspedycji amerykańskiej udało się tam odkryć mnóstwo wspaniałych rzeźb, przedstawiających królowę, które jej następca i brat przyrodni z nienawiści kazał usunąć.

Poprzez wzgórza libijskie docieramy po godzinnej jeździe do słynnej doliny królewskiej, w której Faraonowie nowego państwa złożeni zostali do snu wieczystego. Do dzisiaj zbadano już przeszło 60 grobów, głęboko w skale wykutych, do których prowadzą ganki kilkuset metrowej długości. Do nich należy również grób Faraona Tut-en-chamona z nieocenionemi wprost skarbami. Mumję jego pozostawiono na miejscu w tym samym granitowym sarkofagu, w którym złożono ją przed przeszło trzema tysiącami lat. Skarby zaś wystawione są na widok publiczny w muzeum w Kairze.

Dolina królewska posiada zapewne jeszcze niejedną tajemnicę, świadczącą o minionej potędze państwa Faraonów.

W i P.

Wspomnienia polskie w Wissenburgu

Strassburg, 7. 11. (PAT.) Dziś przybył tu ambasador Chłapowski, powitany na dworcu przez prefekta i gubernatora wojskowego. Oddział wojska złożył honory. W godzinach popołudniowych ambasador udał się przed pomnik Klebera, gdzie złożył wieniec a następnie wziął udział w przyjęciu w Konsulacie polskim.

Jutro odbędzie się w obecności ambasadora w Wissenburgu odsłonięcie płyty, upamiętniającej pobyt w tem mieście króla Stanisława Leszczyńskiego i Marji Leszczyńskiej.

Annie Besant na łożu śmierci

Wiedeń, 7. 11. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu, że 86-letnia teozofka Annie Besant jest umierająca.

Odmawia ona przyjmowania pokarmów i otoczeniu swemu oświadczyła, że po śmierci swej, drogą reinkarnacji przyjdzie na świat jako Hinduska i poświęci swe życie nowym Indjom.

Radjoaparat i wszelkie przybory?
Kupisz dogodnie i najkorzystniej tylko w specjalnym magazynie
Poznańskie Towarzystwo Radjowe
Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 39. Tel. 34-30
Pw 8040-42,86

W kraju i w świecie

Powieściowo

W dziejach zamierzonego prawa małżeńskiego, opracowanego przez komisję kodyfikacyjną, powinno pozostać w pamięci przedewszystkiem to, że pierwsze wiadomości o niem ukazały się w piśmie poświęconem twórczości... z wyobraźni, czyli, wedle ładnego i dobrego określenia angielskiego, t. zw. fiction („Wiadomości Literackie" nr. 43 z 25 ub. m.) w obszernem sprawozdaniu, czasami może niedokładnem, p. Boy-Żeleńskiego.

Nic dziwnego. Wszakże jest tam słynny już art. 6-ty o pożyciu małżeńskiem w narzeczeństwie, czyli o małżeństwie na próbę pod nazwą narzeczeństwa, prawnie uznanem i mającem określenie, oraz skutki prawne, jako też niemniej słynny art. 54 i nast. o rozłączaniu bez podania powodów małżeństwa po trzech latach, czyli o małżeństwie na próbę już pod nazwą małżeństwa. Prawodawstwo idzie tu istotnie w zawody z najśmielszemi pomysłami wyobraźni.

Więc p. Boy-Żeleński, pochwaliwszy zamierzoną ustawę jako rozumną i odważną, wedle dosłownego jego określenia, zaciera ręce z zadowolenia jako miłośnik twórczości powieściowej tak czy owak ujętej:

„Ileż tematów dla dramatu czy komedji kryje bodaj ten arcypostępowy artykuł (6-ty) rozdziału o narzeczeństwie".

A przytoczywszy to prawnicze ujęcie narzeczeństwa jako małżeństwa na próbę, dodaje nie bez wdzięku:

„Miałbym tu pokusę się wtrącić. Ale nie. Celem mego feljetonu nie jest dyskusja ustawy, ale poprostu poinformowanie czytelników o jej treści i brzmieniu."

I słusznie. Bo sama treść i samo brzmienie tych postanowień o małżeństwie na próbę w narzeczeństwie, albo o małżeństwie na próbę w trzechleciu, do których p. Boy-Żeleński spieszy, czytają się jak powieść, tak iż raczej objaśnienia odbijałyby suchością.

Jest to znamienne i więcej niż znamienne. Prawo małżeńskie, które wzbudza zachwyt jako źródło nieocenionych wątków dla dramatu, komedji oraz wszelkiej innej opowieści, jest jednem wielkiem i głębokiem nieporozumieniem. Powieść i wszelka twórczość z wyobraźni szuka nie rzeczy powszechnych i powszednich w życiu, ale wyjątkowych, a gdy tka swój obraz na powszechności i powszedniości życiowej, wydobywa przynajmniej oświetlenie wyjątkowe. I od wieków i wieków czytają chętnie powieści o rzeczach nadzwyczajnych ludzie, którzy żyją zwyczajnie, albo też żyją zwyczajnie jeszcze liczniej ludzie, którzy powieści o tych rzeczach nadzwyczajnych wogóle nie czytają, lub bardzo niewiele. Wykuwanie z tych rzeczy wyjątkowych łożyska prawnego dla życia powszechnego i powszedniego jest właśnie tem dziwacznem nieporozumieniem, napoły smutnem, a napoły aż śmiesznem. Oto rys znamienny prawodawstwa, które wzbogaca wątki powieściowe, oraz raduje ludzi, żyjących powietrzem powieści.

Bywają w małżeńskich zamiarach i przeżyciach zdarzenia wyjątkowe, ale dociąganie do nich lub niestety nieraz raczej spychanie do nich spokojnego trybu życia całej ludności wsi, miasteczek i miast jest pomysłem, który także mógłby się stać, nietylko dla Ibsen'a, znakomitym wątkiem twórczości z wyobraźni.

A to powieściowym polotem natchnione powitanie zamierzonego przez komisję kodyfikacyjną prawa małżeńskiego odezwało się wcale nie w tym jednym pośpiechu ucieszonych kół twórczości powieściowej.

Właściwie dziwić się tylko trzeba, że nie wierszem pisany był wybuch, jakby kobiecy, na naczelnem miejscu innego pisma („Kurj. Por." nr. 299):

„...I wyzwól nas z nieprzyjaciół mocy... Mężczyzna prawem silniejszego i prawem zwyczaju w przeważnej ilości przypadków zachował sobie przywilej dyktanda i inne przywileje natury intymnej, wymagające od niewiasty wyłączności dla siebie... Błogosławiony niech będzie projekt nowego prawa małżeńskiego, które ma wyzwolić niewiastę i uwolnić mężczyznę od więzów często lekkomyślnie, często niesamowolnie, często przymusowym przypadkiem zawartych... Pełne równouprawnienie niewiasty przyczyni się do poczucia odpowiedzialności u niej; skrystalizuje jej stuprocentowe człowieczeństwo; skłoni ją do wyrzeczenia się dotychczasowych przywilejów, które, bądźmy szczerzy, płyną podświadomie może, z pociągu płciowego. Mężczyzna przestanie być upośledzony wobec niewiasty, a człowieczeństwo obojga będzie równe. Niewieścia bierność będzie mogła się wyzwolić i zamienić w aktywność, która prowadzona wygimnastykowanym intelektem, będzie mogła tworzyć cudy... Człowiek zwycięża przesądy światło i moralność ćmiące!"

Gdzież jesteśmy? W życiu, czy w powieści? Dokąd wiedzie komisja kodyfikacyjna?

Bardziej sucho, ale niemniej wymownie, brzmi inne jeszcze oświadczenie (żydowski „Nasz Przegląd" z 3-go b. m.):

„Jakże to przytem dalekie jest od reformatorskich pojęć współczesnych, które dopuszczają małżeństwo próbne, koleżeńskie. Nie można jednak zaprzeczyć, że w naszych zacofanych na polu seksualnem stosunkach nowa ustawa jest poważnym krokiem naprzód. Już sam fakt, że dopuszczalny jest ślub cywilny, jest objawem bardzo pocieszającym."

Prawo małżeńskie ma się dostosowywać do t. zw. pojęć współczesnych o... próbnem małżeństwie koleżeńskiem, oraz ma mieć na oku sprawy płciowe, a nie np. sprawę rodziny, co podobno w społecznem znaczeniu małżeństwa zauważono od stuleci jako wcale doniosłe.

Najbardziej jednak uderzające jest bodaj to, że nastrój powieściowy udzielił się nawet sposobom rozumowania członków komisji kodyfikacyjnej, broniących swego dzieła, skoro prof. Lutostański, główny sprawozdawca tej zamierzonej ustawy w komisji, który w liście obronnym tak chce wyjaśnić rzecz dziennikowi oburzonemu („Kurj. Warsz." z 27-go ub. m.):

„Otóż wyjaśniam, że projekt nie zna wcale takiej instytucji (legalnego małżeństwa czasowego), która byłaby sprzeczna z duchem całego projektu. Natomiast obszernie mówiłem o instytucji, przewidzianej art. 54 i nast., a polegającej na tem, że w pewnych ściśle określonych przypadkach, mianowicie, gdy małżonkowie są w związku przynajmniej od 3 lat, mają powyżej 25 lat oraz nie mają wspólnie małoletnich dzieci, mogą stawić się do sądu z żądaniem separacji, nie wyjawiając jej powodu, który bywa niekiedy tajemnicą ich domowego życia. W tym razie separacja nie może nastąpić wcześniej, jak po roku, poczem małżonkowie nadal zostają związani węzłem małżeńskim, od którego nie mogą się zwolnić, jak po dalszych jeszcze trzech latach. Jest to więc nie „małżeństwo czasowe", lecz sposób uzyskania separacji sądowej, a potem rozwodu, o wiele trudniejszy od sposobów, które znają prawodawstwa zachodnio-europejskie. Nie trzeba tłumaczyć różnicy, zachodzącej co do istoty prawnej „małżeństwa czasowego", którego ani projekt, ani żadne z zachodnio-europejskich prawodawstw nie zna, a małżeństwem rozłączonem przez separację lub rozwiedzionem. Jeżeli zaś zejść ze stanowiska pojęć prawnych, to niemal wszystko można nazwać „czasowem", a zwłaszcza nasze tu na ziemi życie ludzkie."

Nie jest to język prawniczy. Jeśli coś, co ma trwać jeszcze rok i dogorywać jeszcze trzy lata, wedle starannych przewidywań prawnych, nie jest czasowe, to cóż jest czasowością? Powołanie się na wszystko, co istnieje na świecie, jest właśnie ucieczką z pojęć prawniczych w poloty powieściowe, nie bez pewnego pomieszania tego, co jest czasowe, z tem, co jest... doczesne.

Stanisław Stroński.

Proces przeciw posłom „Centrolewu"

Zeznania wywiadowców policji warszawskiej

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) — Popołudniu składało zeznania dwóch świadków. Pierwszym był Kazimierz Burawski, wywiadowca policji warszawskiej, który, będąc w policji, wstąpił do PPS. Według jego zeznań partja rozdała milicji 20 do 25 rewolwerów. Zdaniem Burawskiego, PPS. drukowała nielegalną literaturę w „Robotniku", utrzymywała kontakt z 36 p. p. przez niejakiego Raczyńskiego i kolportowała ulotkę dla policji. Zdaniem świadka, liczba milicjantów w Warszawie wynosi około 600 osób, a z tego w redakcji „Robotnika" było pogotowie w liczbie mniej więcej 60 osób.

Prokurator: Jak traktowana była sprawa 14 września na konferencjach partyjnych?

Świadek: To miało być początkiem końca z rządem przez zapoczątkowanie jawnej walki.

Następnie świadkowi zadaje pytania adw. Berenson, a z pytań tych wynika, że świadek dostał się na konferencję partyjną bez specjalnej legitymacji, z czego obrona wyciąga wniosek, że to wcale nie była poufna konferencja. Jeżeli zaś chodzi o dzień 14 września, to świadek stwierdza, że p. Arciszewski, który był komendantem milicji, wydał zakaz zabierania ze sobą broni pod rygorem partyjnym.

P. Dubois: Czy wie pan, kto jest Azew?

Świadek milczy.

Dubois: A jak się w języku polskim nazywa ten, kto służył w policji, będąc równocześnie członkiem partji?

Świadek nie odpowiada.

Przewodniczący: Takich pytań zadawać nie wolno.

Dubois ze swego miejsca woła: ... Prowokator!

Przewodniczący: Nakładam na pana grzywnę 50 zł za niewłaściwe wyrażanie się.

Ostatni świadek dzisiejszy, Józef Tulo, wywiadowca policji od 1928 r., należał do PPS. i był członkiem milicji. Gdy został wezwany do zapisania się do milicji, wstąpił do niej za wiedzą i zgodą swego przełożonego. Brał udział we wszystkich zebraniach milicji, a następnie udał się wraz z 15 towarzyszami na kurs instruktorski w Zawodziu.

W odpowiedzi na zapytania przewodniczącego, prokuratora i obrony świadek wyjaśnia kolejno sprawę organizacji milicji, broni, kursów instruktorskich, przemówień poszczególnych posłów, zajść na cytadeli itp.

Wyjaśnienia tego świadka nie dorzucają naogół nowego materjału do obrazu, jaki nakreślili świadkowie poprzedni.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek o godz. 10 rano. (w)

Ucieczka 36 zbrodniarzy

Londyn, 7. 11. (Tel. wł.) Jak donoszą z Sao Paulo, z tamtejszego więzienia zbiegło 36 zbrodniarzy, zasądzonych przeważnie na długoletnie więzienie.

Pomiędzy nimi znajduje się zbrodniarz, skazany za 30 mordów na dożywotnie więzienie.

22-letni matkobójca

Berlin, 7. 11. (Tel. wł.) 22-letni szofer Saalfeld zastrzelił w czasie sprzeczki swą matkę i zranił ciężko kilkoma strzałami z rewolweru swoją 18-letnią siostrę.

Matkobójcę ujęła policja.

Rozwody w Hiszpanji

Madryt, 6. 11. (PAT). Ukazał się dekret regulujący tymczasowo sprawę rozwodów. Wyroki rozwodowe wydawane będą przez sądy zwykłe z zastrzeżeniem zatwierdzenia ich przez prawodawstwo terytorjalne. Sądy kościelne będą mogły rozpatrywać podania o rozwód lub unieważnienie małżeństwa tylko w wypadku uznania rozwodu lub oświadczenia o nieważności małżeństwa przez sądy zwykłe.

Pięciolecie K! Hermesia

Dnia 14 listopada rb. korporacja akademicka „Hermesia" przy W. S. H. w Poznaniu obchodzić będzie uroczystość swego 5-letniego istnienia. Dla uczczenia tej chwili korporacja wydaje obszerną pracę na temat: „W trosce o naszą przyszłość".

W programie uroczystości jest msza św. o godz. 9.30 w kościele Farnym, celebrowana przez ks. prał. Prądzyńskiego, o godz. 16,30 kawa z udziałem pań w kawiarni „Adria" (dawn. „Palais Royal"), a o godz. 20,30 uroczysty obchód w salach Belwederu z delegatami T. K. M. oraz zaproszonymi gośćmi.

Czy jesteś już członkiem T. C. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

Sztuka plastyczna XX. wieku

Franciszek Podesva i jego malarstwo

Sztuka czeska mało ma dziś wspólnego ze sztuką polską i oba narody dowiadują się o sobie tylko wypadkiem i ubocznie.

Dawniej zaś sztuka polska służyła czeskiej za wzór i odkrywała przed nią nowe drogi. Jeden z najznakomitszych współczesnych historyków sztuki przy Uniwersytecie Karola w Pradze, prof. dr. V. V. Stech pisze, że w latach siedemdziesiątych żywiołowy prąd do wyswobodzenia się narodowego, moralnego, politycznego i socjalnego dotyczył również sztuk pięknych i żądał od nich, aby odpowiadały potrzebom narodu. Usiłowania ówczesnej młodej generacji artystów, odwracając się od wzorów niemieckich, zwróciły się do Polski — zgodnie zresztą z ogólnym ówczesnym nastrojem i pod wpływem przekładów z literatury naszej — w sztuce polskiej szukając wzorów malarstwa ojczystego i bogactwa formy. „Umelecka Beseda“, stowarzyszenie artystyczne, założone przez Smetanę i Manesa, urządzała wystawy obrazów Matejki („Unji Lubelskiej“ — 1869, „Batorego pod Pskowem“ — 1873 i „Hołdu Pruskiego“ — 1885), Siemiradzkiego („Neron“ — 1879), Ajdukiewicza, Jacka Malczewskiego, Wojciecha Kossaka i in. Esteta i założyciel salonu, dr. Mirosław Tyrs z wielkim entuzjazmem propagował malarstwo słowiańskie, a przedewszystkiem polskie. Szczery poeta i krytyk — dotychczas żyjący — Jerzy Karasek ze Lvovic, zebrał dość pokaźną liczbę, przeszło 100 dzieł artystów polskich (w tem około 30 obrazów Jacka Malczewskiego) i przed kilku laty ofiarował galerję miastu Pradze na własność. Stanowi ona najbardziej atrakcyjną część „Tyrsuva Dumu“ po drugiej stronie Wełtawy. W roku 1873 zaproszono Matejkę na kierownika praskiej Akademji Sztuk Pięknych. Gdy jednak artysta (pod naciskiem pewnych kół krakowskich) zaszczytu tego nie przyjął, w Czechach uważano to za wielką stratę dla czeskiej i słowiańskiej sztuki i jako „wpływ tej historycznej fatalności, która rozdziela najbardziej pokrewne szczepy słowiańskie.“ A chociaż nie doszło do bezpośrednich stosunków osobistych, wpływ polski widoczny jest jednak u kilku artystów malarzy, nazwanych „generacją Teatru Narodowego“ Uwidocznia się to najdokładniej na twórczości czeskiego malarza historycznego, Wacława Brozika, oraz w romantycznych rysunkach Mikuli Aies'a, tworzącego pod widocznemi wpływami Grottgera.

Franciszek Podesva: Chłopiec.

Jeżeli chodzi o nowoczesną sztukę czeską, to kształtowała się ona na przełomie 19 i z początkiem 20 wieku, od romantyzmu poprzez realizm i impresjonizm, aż do dzisiejszych kierunków artystycznych. W ciągu tego czasu czeska sztuka plastyczna — specjalnie malarstwo — poszczycić się może artystami, których dzieła śmiało porównywać można z doskonałemi pracami artystów zachodnich. Naczelne miejsce zajmują artyści, stowarzyszeni w związku plastyków „Manes“. Związek ten wydaje również najlepsze czasopismo, poświęcone sztuce plastycznej p. t. „Volne smery“ (Wolne kierunki), propagujące nowoczesną sztukę krajową oraz obcą. „Manes“ przez dwa dziesiątki lat reprezentuje w Czechach nowoczesną plastykę, a członkami jego byli pierwsi impresjoniści czescy i pionierzy prądów nowych, jak Preisler, Antoni Slavicek i Jiranek. Do dzisiejszego pokolenia „Manesa“ należą przedewszystkiem W. Spala, R. Kremlicka, Z. Nejedli, Wincenty, Benes, E. Filla, a z młodszych: Muzika, Wachsmann, Trampota, J. Slavicek. Zaliczał się do nich również przedwcześnie zmarły artysta malarz Piskac. Twórczość tego pokolenia nawiązuje do współczesnej „moderny“ francuskiej i jest od niej o tyle zależną, o ile ona, tak samo jak twórczość nowoczesnego pokolenia czeskiego, wyszła z impresjonizmu i jego kulminacji — Cezanne'a, który wciąż jeszcze jest początkiem i punktem wyjścia nowoczesnej ekspresji plastycznej.

Plastycy związku „Umelecka Beseda“, wydający programowe pismo „Zivot“ (Żywot), to drugie stowarzyszenie artystyczne, przodujące czeskiej pracy plastycznej. W przeciwieństwie do grupy „Manes“, która jest organizacją z programem wyłącznie estetycznym, „Umelecka Beseda“ jest stowarzyszeniem, uwzględniającem obok strony plastycznej, również założenia ideologiczne. Program ten sformułowany jest jako sztuka o zabarwieniu społecznem. Treścią swą rustykalną sięga niekiedy po rodzajowe i idyliczne motywy z życia chłopów i robotników, odznaczając się dążeniem do nawiązania łączności z krajową tradycją kulturalną. Malarze „Besedy“ jak np. Rabas, Wojciech Sedlacek, Holy, Holar, Moravec, Ulrych i in. pod względem formy swych dzieł nie stoją daleko od współczesnych prądów plastyki. Zbliżeni są również do Utrilla — celnika Rousseau — i niektórych neoklasyków francuskich.

Z niestowarzyszonych wymienić należy przedewszystkiem Józefa Capek'a (brata, a także współtwórcę dzieł scenicznych głośnego autora „R. U. R.“ „Sprawy Makropulos“, „Adama Stworzyciela“ i in. Karola Capek'a), prymitywistę z pierwiastkami kubizmu, J. Zrzavy'ego, członka „Besedy“, zajmującego jednak co do treści prac zupełn ąodrębność, Wlastislawa Hofmanna, architekta i malarza, pracującego głównie w dziedzinie sztuki sceniczno-dekoracyjnej, rysownika Z. Rykra, oraz ze współczesnych malarzy, zamieszkałych w Brnie Morawskiem, A. Krala, J. Zamarela oraz Słowaków M. Benke i L. Fulle.

Z pod Brna (Sokolnic) pochodzi również znakomity artysta malarz, rysownik i grafik Franciszek Podesva, absolwent Akademji Sztuk Pięknych w Pradze, wystawiający od szeregu lat we wszystkich większych miastach czechosłowackich, a zagranicą w Paryżu, Wenecji i Wiedniu.

Twórczość tego artysty, czy to malarską, czy też graficzna, zawsze cechuje, dążenie do nowej formy, tak charakterystycznej dla malarstwa poimpresjonistycznego. Pierwsze prace artysty, znaczone śladami impresjonizmu oraz wpływami nauczyciela jego, prof Preislera, dają już pogląd na to, że Podesva nie poprzestanie na pewnym utartym schemacie lecz że formy swej szukać będzie rzetelnie — bez kompromisu — oraz że nie omieszka wypróbować tego czy innego nowoczesnego sposobu interpretacji plastycznej. Postępując tak, artysta doskonalił swoje zdolności w pochodzie „ad astra“ młodych plastyków odrodzonej Czechosłowacji. I dziś, śledząc którąkolwiek z epok rozwoju twórczości Podesvy, zauważamy, że pierwsza faza zainspirowana została przez ekspresjonizm Zachodu w rodzaju Pechsteina, po którym przyszedł radosny koloryt Vlaminka. I znów ekspresjonizm, wszczepiony uczniowi przez prof. Broemse go. Artysta, po odtworzeniu kilku ekspresjonistycznych, dobrze spreparowanych dzieł, dochodzi w ostatniej fazie swej twórczości do neoklasycyzmu.

Franciszek Podesva: Studjum portretowe.

Jeżeli o kierunku tym mówimy jako o ostatnim, to nadmienić musimy, że neoklasycyzm Podesvy, wolny jest od utartej szablonowości, oraz jednostajności kolorytu. Jest to raczej indywidualizm twórczy, podtrzymany przez wszystkie dobre strony dzieł epok poprzednich. W każdym przezeń opracowanym temacie — czy to będzie martwa natura, czy dzieło figuralne, — uwidacznia się silna ekspresja, złączona w jedną całość z określoną i stanowczą formą wyrazistej modelacji. Podesva potrafi kolorytem rysować i równocześnie malować — i to jest może największym plusem jego dzieł.

Grafika artysty posiada (w sensie transpozycji graficznej) te same pierwiastki, które cechują jego prace sztalugowe, a więc przedewszystkiem prostota interpretacji i wyrazistość linji. W drzeworycie dochodzi do wspaniałej techniki. Włada nią z umiarem i delikatnie „planuje“ czarno-białą płaszczyznę — co jest rzeczą w grafice — a zwłaszcza w drzeworycie, najważniejszą. Umiar ten, tak subtelny i świeży, stosuje artysta i w dziedzinie ilustracyj, któremi wzbogaca szpalty szeregu artystycznych pism czeskich.

Podesva — dzięki swym uzdolnieniom — prezentuje wysoką klasę artystów plastyków młodego pokolenia Republiki Czechosłowackiej.

Hilary Majkowski.

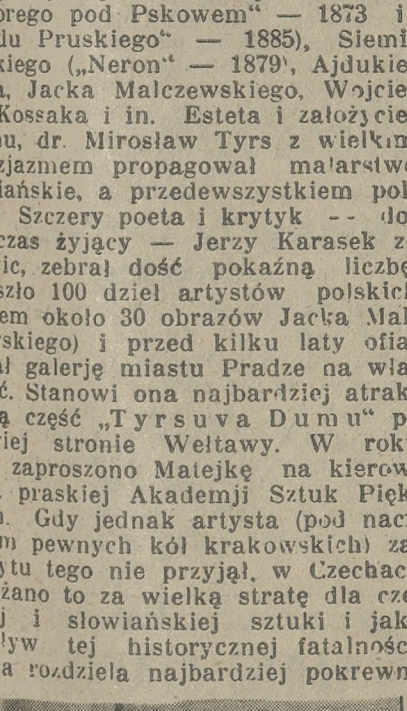

Franciszek Podesva: Kwiaty

Echa zamachu na poselstwo sowieckie

Warszawa 7. 11. (PAT) W dniu dzisiejszym sąd apelacyjny ogłosił wyrok, na mocy którego skazanemu za zamach bombowy na poselstwo sowieckie w Warszawie Polańskiemu zmniejszono karę z 10 na 3 lata więzienia.

Fabryka fałszywych monet

Wilno, 7 11 (PAT.) Władze śledcze ujawniły po dłuższych obserwacjach we wsi Suszelewo gminy Janowskiej fabrykę fałszywych monet 50 gr. i 1 zł. Warsztat ten znajdował się w stodole Wacława Chomiczyna. Przedsiębiorstwem kierował Josel Prageliński, a pomagał mu w tem Ignacy Tomaszewicz. Całą trójkę aresztowano.

Fałszerze ci w ostatnich czasach zdołali puścić w obieg około 1000 falsyfikatów.

Porwanie reemigranta

Wilno, 7 11 (PAT.) W dn. 4 bm. w pobliżu odcinka granicznego Pleszewo koło wsi Dereniewo porwano i uprowadzono na teren Rosji sowieckiej reemigranta Michała Buszewicza, który zbiegł przed 3 miesiącami z Mińska.

Porwania dokonali dwaj strażnicy sowieccy i jeden osobnik w ubraniu cywilnem, w czasie gdy Buszewicz pracował w lesie przy wyrębie drzewa.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIĄ WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Za Brześć

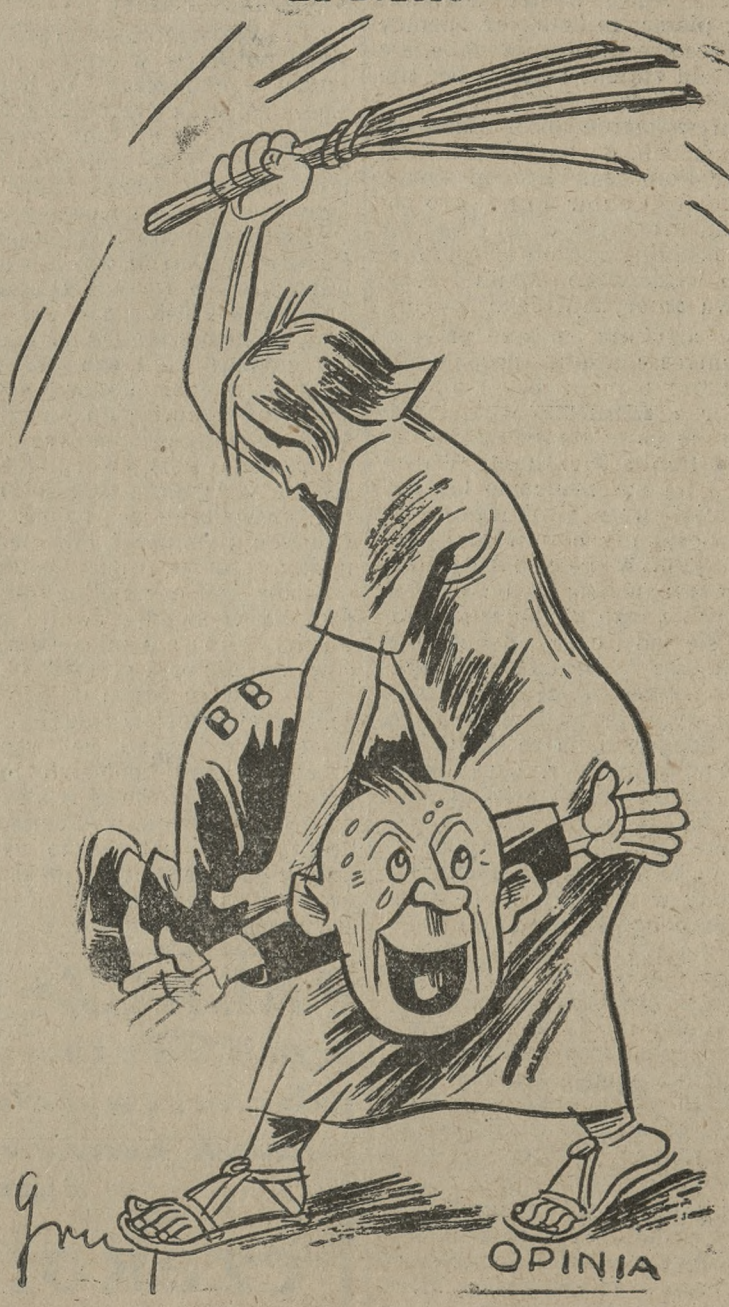

Listopad dla „bebechów“ niebezpieczna pora.

Z życia Polonji amerykańskiej

Propaganda niemiecka w Stanach pracuje perfidnie, lecz celowo — Artykuły w prasie, pamflety i ulotki — Propaganda polska nie spełnia dobrze swego zadania — Korytarz meksykańsko - kanadyjski... czyli wyjaśnienia p. Thyssena o korytarzu polskim — Polonja protestuje

Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego"

Nowy Jork w październiku

Propaganda niemiecka za Oceanem nabiera rozmachu. Niemcy, ośmieleni przychylnem dla nich stanowiskiem prezydenta Hoovera, postanowili kuć żelazo póki gorące. Wzmożona akcja propagandy antypolskiej datuje się już od roku przeszło, kiedy to Niemcy, budując pomyślność swych planów na nieznajomości historyczno - geograficznej Amerykanów, wystąpili w prasie amerykańskiej z artykułami, malującemi okropne położenie Niemiec, ich upadek ekonomiczny, niemożność pracy i rozwoju i wreszcie straszny ucisk Niemców, pozostałych po stronie polskiej, przypisując wszystko „fatalnemu" Traktatowi Wersalskiemu, dającemu Polsce dostęp do morza. Drugą rzeczą krzywdzącą Niemcy, był, według wymienionych artykułów, plebiscyt na Górnym Śląsku, oddający połowę Gornego Śląska Polsce.

Artykuł na powyższy temat, przedstawiający stosunki między Polską a Niemcami w świetle najokropniejszego fałszu, napisał Wilhelm Marx, b kanclerz Niemiec. Drogą kablową, przesłany do Ameryki, dostał się na łamy amerykańskiego „Plain Dealer".

W końcu listopada r z. umieścił „The des Moines Register" bezwstydny wprost głos propagandzisty niemieckiego, który krusząc kopje za pokrzywdzone w Wersalu Niemcy, pisał, że: „przez wskrzeszenie Polski do samodzielnego bytu politycznego wyrządzono krzywdę nietylko Niemcom, lecz pokojowi Europy, a nawet pokojowi całego świata". Autor, nie wierząc w trwałość istnienia Polski, przedstawiał ją jako państwo sezonowe. „Niezadługo — pisał „The des Moines Register" — uświadomiona opinja świata zacznie zastanawiać się nad tem ,jaki był właściwie cel wskrzeszenia Polski do życia. Tyranja i ucisk mniejszości narodowych w Polsce spotęguje żądania Niemiec, w kierunku zniesienia korytarza, odcinającego Prusy Wschodnie od Rzeszy, który zapewnia Polsce dostęp do morza. Lecz w niedługim czasie świat się przekona, iż mniejszem złem byłoby odcięcie Polski od morza, aniżeli podtrzymanie rozdarcia Niemiec". Autor występuje nawet z pogróżką, pisząc, że „chociaż Niemcy na razie są jeszcze militarnie słabe, ale to się z czasem zmieni i długo tak nie będzie .."

W końcu wykazuje autor słuszność żądań niemieckich, co do oddania im przez Polskę Pomorza. Innemi słowy parł filogermański autor do nowego podziału Polski, urabiając w tym kierunku na swój perfidny sposób opinję, nieświadomego właściwego stanu rzeczy, społeczeństwa amerykańskiego.

Podobne artykuły, pisane przeciw Polsce, przemyca masami propaganda niemiecka przez usłużną prasę amerykańską. W r z. zarzucono wprost Stany Zjednoczone pamfletami, godzącemi w Trzynasty Punkt Prezydenta Wilsona W akcji tej pośredniczyło tak zw. „Fichte Association" z Hamburga.

Fałsze propagandy niemieckiej docierają do najwpływowszych kół społeczeństwa amerykańskiego i na podstawie czerpanych z tego źródła wiadomości wyrabia się sąd i opinję o Polsce i jej sprawach. Że Amerykanie nie znają ani położenia geograficznego Polski, ani jej historycznej przeszłości, dowodzi wystąpienie kongresmana ze stanu Illinois, Brittena, który w r. z. zamieścił w pismach hearstowskich artykuł, idący po myśli polityki niemieckiej, a występujący przeciw Polsce. Artykuł amerykańskiego kongresmana ukazał się przetłumaczony w prasie polsko - amerykańskiej, jako dowód nieuctwa amerykańskiego męża. Pan Britten wywodził: „Niemcy nie spoczną, dopóki nie odzyskają polskiego korytarza, który, według mego zdania, do nich należy i co do którego pieniacze polityczni w Wersalu popełnili wielką pomyłkę... — Polska również znajdzie się w niebezpiecznem położeniu i przewiduję, że Rosja zażąda zwrotu jej terytorjum, stanowiącego dużą część Polski".

Gruba nieznajomość geografji p. Brittena skompromitowała go gruntownie a w dodatku wyśmiała kongresmana prasa polsko - amerykańska, która radziła niepowołanemu obrońcy Niemiec, zapoznać się z atlasami europejskiemi z czasów przed i porozbiorowych, oraz przyjrzeć się dokładnie obecnej mapie Polski, aby w przyszłości uniknął podobnej publicznej lekcji.

Prawdopodobnie i senator Borah czerpał wiadomości o Polsce z tego samego źródła co kongresman Britten i jemu podobni

Propaganda niemiecka, prowadzona jest bardzo energicznie i nie poprzestaje na akcji prasowej, pamfletach ulotkach, obrazach, wyświetlanych w kinach itp., lecz korzysta z każdej sposobności i wciska się wszędzie i zawsze, a prowadzą ją wszyscy bez wyjątku Niemcy.

Bawiący obecnie w St. Zjednoczonych jeden z wielkich przemysłowców stalowych Niemiec, p. Thyssen, zaproszony przez Uniwersytet Columbia, wygłosił przed wybranem audytorjum, złożonem z kierowników życia gospodarczego St Zjedn., swoje uwagi, dotyczące przemysłu stalowego, kryzysu ekonomicznego świata itp Wymowny Niemiec, rozprowadzając kwestję stali przeszedł zręcznie do kwestyj natury ogólnej, mieszając do nich politykę. Przyczyną kryzysu gospodarczego świata są według p. Thyssena „formułki wersalskie" Analfabetom geograficzno - historycznym wytłumaczył p. Thyssen, co to jest właściwie ów „korytarz polski", kombinując dla przykładu opowieść o korytarzu meksykańsko - kanadyjskim. Na takich to informacjach opierają Amerykanie swe wiadomości o stanie rzeczy i stosunkach między Polską a Niemcami.

Prasa polsko - amerykańska niejednokrotnie ostrzegała przed szkodliwością propagandy antypolskiej, wskazując na konieczność zorganizowania przez Polskę przeciwakcji. Propaganda polska nie spełniała należycie ważnego zadania, którego celowość spocząć winna na ciągłych, krótkich, lecz rzeczowych informacjach, przesyłanych na ręce wybitnych Amerykanów, polityków i mężów stanu. Ustawiczne szerzenie bałwochwalczego kultu i wiwatowanie na cześć urojonego bohaterstwa, nie można również nazwać skuteczną propagandą, gdyż najczęściej wywołuje jedynie uśmiech ironji. Stokroć lepiej przysłużyły się Polsce wybitne osobistości z łona wychodźtwa, które odpowiadały śmiało na fałsze niemieckie prasy propagandystycznej.

Prawdziwego i szczerego obrońcę posiada polska w wiernej i przywiązanej rzeszy wychodźczej. Ze wszystkich osiedli polskich przychodzą wieści o odbywających się tam manifestacjach zbiorowych jako protest na słowa senatora amerykańskiego, popierającego zakusy niemieckie na polską ziemię.

Zasłużone Stow Weteranów Armji Polskiej w Detroit wysłało depeszę protestacyjną do Białego Domu Związek Sokolstwa Polskiego w Ameryce, dzierżący wysoko sztandar narodowy, wysłał list na ręce wielkiego męża Ignacego Paderewskiego, honorowego członka Związku, apelując do wielkiego patrjoty w następujących słowach:

„Niechaj głos Twój natchniony raz jeszcze wstrząśnie murami Białego Domu, przypominając sojusz odwieczny wolnych z wolnymi, tak niedawno podnoszony przez prezydenta Hoovera niech wyleci oskrzydlony sławą Twego Imienia w świat i światu zapowie, że Polska hańby nie zniesie a za ziemię ojców wznieść oręż potrafi".

W Nowym Jorku odbyło się tłumne zebranie protestacyjne Polonji w sali Domu Narodowego ze współudziałem przedstawicieli polskich organizacyj, przybyłych zbliska i zdaleka. W poważnym nastroju wysłuchano licznych przemówień i uchwalono wysłanie telegramu na ręce prezydenta Hoovera, oraz protestu do senatora Boraha. Nowojorska prasa czechosłowacka nadesłała depeszę z wyrazami serdecznej solidarności Żyd dr Tennenbaum przemówił w imieniu miljona Żydów amerykańskich, którzy również przyłączyli się do protestu.

Niefortunny wyskok senatora amerykańskiego poruszył nietylko Polskę i zaborczością swą pokojowi świata

B. R.

Powszechna Misja Poznania

Dzieci szkół powszechnych już rozpoczęły swą misję św.

W 14 kościołach parafjalnych rozpoczęli misjonarze misję dla dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, w czwartek 5 bm. o godz 10 rano Dzieci wysłuchały mszy św., po niej nauki misyjnej Po południu o godz 3 nauka misyjna ,poczem błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Tak samo było w piątek oraz w sobotę rano. W sobotę po południu tysiące naszej dziatwy wyspowiadało się, żeby w niedzielę rano zakończyć swoją misję generalną komunją św.

Piękny to był widok, gdy nieprzejrzane szeregi naszej dziatwy w karnych czwórkach pod kierownictwem i opieką nauczycielek i nauczycieli spieszyły do Stóp Bożych, żeby z ust wysłanników Jezusowych — misjonarzy — usłyszeć naukę Jezusową, naukę, o której Chrystus Pan powiedział: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą". (Mat. 24,35).

W niedzielę, 8 bm odprawi się we wszystkich kościołach parafjalnych uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, żeby wyprosić jak najwięcej łask dla Powszechnej Misji. Misjonarze wygłoszą na wszystkich mszach św kazania Po południu o godz. 3 rozpocznie się w 15 kościołach parafjalnych Poznania (dochodzi tu jeszcze kościół św. Rocha) misja dla niewiast.

W tę samą niedzielę, 8 bm., wieczorem o godz. 7,30 rozpocznie się we wszystkich kościołach parafjalnych misja dla panien.

Porządek nabożeństw i nauk misyjnych dla niewiast:

W niedzielę, 8 listopada, po poł. o godz. 3 różaniec, nauka, błogosławieństwo i nauka

W poniedziałek, we wtorek i w środę rano o godz. 8.30 msza św i nauka, po południu o godz. 4.30 różaniec, nauka, błogosławieństwo i nauka

W czwartek, 12 listopada, rano o godzinie 8.30 msza św. i nauka. Po południu o godz. 4,30 różaniec, nauka i błogosławieństwo Spowiedź niewiast

W piątek, 13 listopada ,rano na mszy św. o godz. 8,30 wspólna Komunja św. niewiast.

Misja dla młodzieży żeńskiej (panien)

W niedzielę, 8 listopada, wieczorem o godz. 7.30 różaniec ,nauka, błogosławieństwo i nauka

Od 9 listopada do soboty, 14 listopada rano — w kościele parafjalnym na Dębcu nauka o godz. 5.30; w kościele parafjalnym na Starołęce i Górczynie nauka o godz. 6; w kościele Farnym, Bożego Ciała, św. Wojciecha, św. Jana, św Rocha i na Sołaczu nauka o godz 6.30; w kościele Archikatedralnym, św Marcina, na Jeżycach, św. Łazarzu, Wildzie i Głównie jedna nauka o godz 5.30, druga nauka na ten sam temat o godz. 6.30; wieczorem: w poniedziałek, wtorek i w środę o godz 7.30 różaniec nauka, błogosławieństwo i nauka w czwartek i w piątek o godz. 7.30 różaniec, nauka i błogosławieństwo.

W piątek spowiedź

W sobotę, 14 listopada, wspólna Komunja św.

Gorliwi katolicy miasta Poznania cieszą się szczerze na tę wspaniałą ucztę duchową, jaką im gotują ich duszpasterze w tej Misji Powszechnej, pomni słów Pańskich: „Kto sprawiedliwy jest, niech jeszcze będzie usprawiedliwiony; a święty niech jeszcze więcej będzie uświęcony" (Obj 22,11).

Ale podobno są w Poznaniu i tacy, co nie bardzo interesują się zbliżającą się dla dorosłych Misja Powszechną. Spełnij przeto obowiązek miłości bliźniego i poucz niezwłocznie swych domowników krewnych, przyjaciół znajomych towarzyszów pracy i konikulwiek dobrze życzysz, o Misji i jej programie, aby nikt nie mógł wymawiać się nieznajomością. Zachęć ich szczerze do udziału w Powsz Misji Poznania. Masz wiedzieć, „iż ktoby uczynił, że się nawróci grzesznik od błędnej drogi swej, zbawi duszę jego od śmierci wiecznej". (Jak. 5,20).

Dziś wykład Perkitnego

p. t. „Wzdłuż brzegów Pacyfiku"

W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, w niedzielę, o godz 6 po poł. odbędzie się w sali 17 Coll. Minus wysoce interesujący wykład inż. Tadeusza Perkitnego.

Tytuł wykładu — „Wzdłuż brzegów Pacyfiku". Przedstawi w nim znakomity nasz prelegent pełną przygód i ciekawych spostrzeżeń włóczęgę swoją po krajach egzotycznych. A więc w Chile, Peru, Panamie i Meksyku, w Kalifornji, a w szczególności w Hollywood w Japonji, Chinach itd.

Wykład ten ilustrować będzie przeszło sto przepysznych przeźroczy z dokonanych podczas włóczęgi zdjęć fotograficznych.

Wykład odbędzie się staraniem Koła Leśników Uniw. Poznańskiego

Bilety tanie, w cenie 1,50 lub 1 zł do nabycia wieczorem przy wejściu na salę.

Msza św. odprawiana jest w każdy piątek miesiąca u OO. Jezuitów za wszystkich ofiarodawców na pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu. Ofiary przyjmują Banki, Redakcje Gazet i P. K. O nr 207 470

Do wszystkich matek dbałych o zdrowie swych dzieci!

aby je pielęgnować pierwszym lepszym, źle spreparowanym i nieaseptycznym pudrem, który niejednokrotnie powoduje niedolegliwości i choroby skóry u dzieci. — Wybór przeto właściwego pudru powinien być dla Was, Matki, kwestją zasadniczą. Pamiętajcie, że najlepiej pielęgnuje ciałko dziecięce sterylizowany puder dla dzieci „Borsal", usuwający bez śladu zaczerwienienia i wyprzałość skóry, wytwarzany przez fabr. chem. R. Barcikowski Sp. Akc. w Poznaniu. Do nabycia w każdej aptece i drogerji.

Pp 7813 39 193

Niezwykły 100%-wy film dźwiękowy

traci na wartości, jeżeli cała mówiona treść jego jest dla nas stekiem niezrozumiałych dźwięków. Irytuje nas wtedy, że nie znamy języków obcych, a brak ten tak łatwo usunąć można w ciągu 4-ch miesięcy, ucząc się języków metodą Linguaphone przy pomocy płyt gramofonowych. Bezpłatne prospekty, pokazy i objaśnienia w Księgarni Uniwersyteckiej, Gwarna nr. 19. np 6818

NADZWYCZAJNA OKAZJA

Tylko w grudniu

Portfel Skórzany!

jako premja gwiazdkowa.

Za 25 wieczek!! Za 25 wieczek!

od pudełek tutek (Gilz)

ALTESSE

Mokka — Pełnowatki Tp 508

PALACZE! chrońcie Wasze zdrowie paląc, używajcie BONICOT

Dwie krople **BONICOTU** wstrzyknięte do papierosa cygara lub fajki chronią gardło, płuca, serce, żołądek i jelita od szkodliwego działania **Nikotyny**. Do nabycia w aptekach, drogerjach i sklepach tytoniowych.

Pw 8007 70 176

Dzieci lubią i domagają się

czekolady WEDLA

gdyż instynktownie odczuwają, że jest ona niezbędna dla ich organizmu.

Pp 8 406-62,333

Początek nowej epoki w dziełach lecznictwa — to utrwalone preparaty roślinne. Środek przeciwko uporczywym kaszlom, nieżytowi dróg oddechowych i kokluszowi Danuto! Rawski idealnie leczy. Przyrządzony z odpowiednich świeżych roślin przez utrwalenie w stanie świeżym utrzymanych, jest preparatem roślinnym i jako taki niczem nie zastąpiony. Skład główny: Apteka Magistra J Rawskiego Warszawa, Marjańska 12 (narożnik Iwaskiej). np. 5717

Przeciw nieprawnemu traktowaniu zebrań i biciu obywateli

Interpelacja posłów Klubu Narodowego

Posłowie Klubu Narodowego zgłosili w Sejmie następującą interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie sprzecznego z prawem i porządkiem publicznym traktowania przez władze administracyjne zgromadzeń poselskich i zebrań legalnych organizacyj społecznych, oraz w sprawie aresztowań i bicia przez policję niewinnych obywateli:

Władze administracyjne w całym kraju stosują wobec zgromadzeń poselskich i zebrań, zwoływanych przez legalne organizacje społeczne, metody i praktyki, niezgodne z prawem, a przez to wywołujące zaniepokojenie i oburzenie ludności.

System ten rozpowszechnił się szczególnie na Pomorzu, gdzie ze względu na wyjątkowe warunki polityczne jest on w najwyższym stopniu szkodliwy z ogólno - państwowego punktu widzenia.

Na dowód przytaczamy kilka wypadków z ostatnich miesięcy.

1. W Świeciu.

Dnia 25 października r. b. miało się odbyć zebranie placówek Obozu Wielkiej Polski. Program został przedłożony władzom, które udzieliły zezwolenia na pochód po nabożeństwie i zebranie. W ostatniej chwili zezwolenie na pochód cofnięto, do czego organizatorzy w całej pełni się zastosowali. Po nabożeństwie członkowie organizacji udali się oddzielnie na miejsce zebrania, a za nimi posuwały się ulicą grupy ludności, która wyszła z kościoła. U wylotu ulicy Gimnazjalnej nadbiegł z tyłu liczny oddział policji, ściągnięty z całego powiatu, który wpadł w szeregi ludności, posuwającej się spokojnie chodnikami i wracającej z kościoła do domu, i częściowo śpieszącej na zebranie. Policja nagle zawróciła wstecz i przy pomocy pałek gumowych oraz kolb karabinowych uderzyła na niespodziewającą się tego napadu spokojną ludność. W rezultacie tego niesłychanego wystąpienia policji szereg obywateli odniósł rany, a mianowicie:

1) posterunkowy Piotr Łangowski ze Świecia zranił kolbą górną wargę Leona Zawiszewskiego z Marjanek, wracającego z kościoła;

2) posterunkowy Węsierski z Nowego pobił kolbą Jana Szambowskiego z Grudziądza;

3) nieznanego nazwiska posterunkowy z Lniana pow. Świecie pobił kolbą Alfonsa Rosińskiego ze Świecia;

4) posterunkowy tajnej policji Granicki uderzył w twarz tegoż Alfonsa Rosińskiego.

Na te i inne wypadki pobicia istnieją dowody świadków i świadectw lekarskich.

Po tym ataku policji aresztowano szereg osób zarówno z pośród zorganizowanych jak i wracającej z kościoła ludności. Aresztowany został m. in. redaktor Zbigniew Łukaczyński w momencie, gdy spełniając obowiązek organizacyjny, wzywał członków O. W. P. aby szli naprzód i nie mieszali się do wywołanego przez policję zajścia.

Że zachowanie się policji było w najwyższym stopniu niewłaściwe, o tem świadczy fakt, że członek tajnej policji Bartkowski usiłował powstrzymać jednego z posterunkowych, który uderzył kobietę, idącą z dzieckiem. Ów posterunkowy zwrócił się zkolei przeciwko Bartkowskiemu, którego tylko okazanie legitymacji policyjnej uchroniło przed ciosem kolby

W całem zajściu czynną rolę odegrali członkowie miejscowego „Strzelca", z których niedni wskazywali policji, kogo ma aresztować, gdy drudzy wmięszani w tłum starali się podniecić go za pomocą różnych odezwań i okrzyków.

Po zlikwidowaniu całego zajścia, gdy już panował zupełny spokój, władze miejscowe w ostatniej chwili cofnęły udzielone uprzednio pozwolenie na odbycie zebrania

2. W Starej Kiszewie, pow. Kościerzyna.

Dn. 9 sierpnia r. b. odbywało się w Starej Kiszewie poselskie zgromadzenie sprawozdawcze Gdy poseł Matłosz rozpoczął przemówienie, obecny na sali posterunkowy policji, powołując się na rozkaz wójta, bez żadnego innego powodu zgromadzenie rozwiązał.

3. W Kościerzynie.

Dn. 25 września r. b. zwołane zostało w Kościerzynie zebranie Stronnictwa Narodowego, na które miejscowe władze udzieliły zezwolenia. W ostatniej chwili zezwolenie to cofnięto. Na interwencje posłów ks. Łosińskiego i Szturmowskiego miejscowy starosta oświadczył, że może się odbyć zamknięte zebranie członków Stronnictwa i zaproszonych. Pomimo, że do tej decyzji w całej pełni się zastosowano, także i to zamknięte zebranie zostało w ostatniej chwili zakazane.

4. W Kartuzach.

Dn. 26 września r. b. odbywało się zgromadzenie poselskie w Kartuzach. Gdy poseł Szturmowski, omawiając budżet, wskazał na wysokie fundusze dyspozycyjne niektórych ministerstw, obecny na zebranu burmistrz oświadczył, że zebranie rozwiązuje.

5. W Starogardzie.

Dn. 25 października r. b. miał się odbyć 5-ty z cyklu wykładów, urządzonych staraniem Obozu Wielkiej Polski. Jakkolwiek poprzednie cztery wykłady nie nastręczyły żadnego powodu do wkroczenia władzy, starosta starogardzki p. Kalkstein zakazał odbycia wykładów odmawiając wydania tego zakazu na piśmie. Policja miejscowa nie zadowoliła się obsadzeniem sali, w której miał odbyć się wykład, lecz wkroczyła do prywatnego mieszkania p Więckowiczowej, gdzie na jej zaproszenie zebrała się część przybyłych gości. Do mobstawiony został przez 12-tu policjantów, a dwóch funkcjonarjuszów policji, mimo protestu właścicielki, wkroczyło do jej mieszkania i zażądało opuszczenia go przez zebranych. Na interwencję miejscowych poważnych obywateli, padła odpowiedź, że policja otrzymała nakaz niedopuszczenia do zebrania w jakiejkolwiek formie.

Wszystkie opisane wyżej wypadki świadczą dowodnie, że władze administracyjne, nie licząc się z obowiązującemi przepisami prawnemi, postępują zupełnie samowolnie i używają wszelkich środków, aby nie dopuścić do zebrań obywatelskich, a w szczególności zgromadzeń poselskich. Wywołuje to rozgoryczenie i oburzenie ludności, która w niesłychanie ciężkiem położeniu gospodarczem pragnie i ma wszelkie prawo radzić nad sposobami naprawy stosunków.

Tego rodzaju praktyki władz administracyjnych, zwłaszcza o ile towarzyszy im podobne brutalne wystąpienie policji jak w Świeciu i Starogardzie, są w całem państwie, a szczególnie na Pomorzu wysoce szkodliwe dla interesu państwowego.

Wobec tego podpisani zapytują pana ministra spraw wewnętrznych:

1) czy wyżej opisane wystąpienia władz administracyjnych dzieją się z jego zgodą i przyzwoleniem i jak długo będzie trwał ten sprzeczny z prawem i porządkiem publicznym, a dla państwa szkodliwy, stan rzeczy?

2) czy spowoduje pociągnięcie do odpowiedzialności tych funkcjonarjuszów policji, którzy w Świeciu dopuścili się bicia spokojnych obywateli, a w Starogardzie najścia na prywatne mieszkanie?

Warszawa, dnia 6 listopada 1931 r.

Interpelanci.

Przeciw prześladowaniu Polaków na Łotwie

Z posiedzenia komisji zagranicznej Sejmu

Jak już pokrótce donosiliśmy, na posiedzeniu komisji zagranicznej Sejmu rozpatrywano wniosek Klubu Narodowego i innych w sprawie ucisku Polaków na Łotwie. Jako referent wystąpił pos. Tad. Bielecki (Klub Narodowy).

Przemówienie posła Bieleckiego

Mówca stwierdził na wstępie, że pomija zagadnienie polityki bałtyckiej, zajmie się nie Łotwą, ale Polakami na Łotwie. Poczem przedstawia chronologiczny przebieg wypadków na Łotwie i przyjmuje, że punktem wyjścia było oskarżenie jeszcze w maju tego roku Polaków, zamieszkałych w powiecie iłłukształnskim, o agitację antypaństwową. W sejmie łotewskim wyłoniono wówczas komisję śledczą bez udziału przedstawicieli ludności polskiej i odtąd datują się prześladowania Polaków, które doprowadziły do tego, że frakcja polska wycofała się z rządu koalicyjnego.

W lipcu odbył się masowy proces przeciwko około 60 Polakom w Iłłukszcie za śpiew polski w kościele. Potem nastąpiły wypadki, które podcięły możność dalszego rozwoju kulturalnego Polaków na Łotwie. Mianowicie zawieszono działalność legalnej instytucji, jaką był Związek Polaków na Łotwie, zawieszono pismo polskie „Dzwon", zamknięto 6 szkół polskich, przyczem podobno policjanci bili dzieci polskie, wreszcie dokonano rugów w szkolnictwie i zamknięto Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej.

Kwestja bytu lub niebytu Związku Polaków jest w zawieszeniu i niewiadomo, kiedy odbędzie się odroczona rozprawa sądowa. Są to więc prześladowania masowe, a nie jednostek występnych, które nas dziwią i wywołują głośny sprzeciw całego społeczeństwa polskiego. Prześladowania te skierowane są przeciw spokojnej ludności polskiej.

Mówca przypomina, że Polacy wspólnie z Łotyszami rządzili Łotwą, gdyż wiceministrem spraw wewnętrznych był doniedawna poseł Jan Wierzbicki. Skoro więc Polak mógł zasiadać w rządzie, to skąd później wziął się zarzut agitacji antypaństwowej? Zarzuty postawiono błahe, jako motyw główny przewija się zarzut polonizacji ludności. Wprawdzie istotnie uświadomienie narodowe wśród Polaków na Łotwie wzrosło i wzrosła liczba głosów polskich, nie można tego jednak poczytać za grzech miejscowym działaczom polskim.

Zdziwienie nasze jest tem większe, że represje te stosuje się na terytorjum dawnych Inflant polskich, które od połowy 16-go wieku aż do rozbiorów należały do Polski i to na mocy dobrowolnego oddania się w opiekę Zygmuntowi Augustowi. Kultura polska zawsze kwitła na tej ziemi. Posłowie z Inflant odgrywali dużą rolę na sejmie czteroletnim, a i obecnie jeden ze znakomitszych pisarzy polskich, J. Weyssenhoff, stamtąd pochodzi. A w ostatnich latach żołnierz polski zdobył Inflanty, poczem zostały one dobrowolnie oddane Łotwie.

W 1920 roku Łotysze zajęli 6 gmin z powiatu brasławskiego i sprawa ta dotąd nie jest jeszcze załatwiona w sposób zupełnie prawidłowy. Radzibyśmy w tej kwestji usłyszeć wyjaśnienia pana ministra. Sami Łotysze podkreślają często, że ziemie te przyłączono do Łotwy dzięki orężowi polskiemu, nawet podkreślił to prezydent Łotwy w przemówieniu z okazji odsłonięcia pomnika dla poległych żołnierzy polskich.

Dziś więc w sposób spokojny, jaki przystoi Wielkiej Polsce wobec małej Łotwy, ale niemniej stanowczy musimy założyć protest przeciw obecnemu postępowaniu na Łotwie. Ten sprzeciw wypływa z troski o to, by żadnemu z Polaków nie działa się krzywda bez względu na to, czy znajduje się w obrębie, czy poza granicami państwa naszego. Pamiętać również musimy, iż istnieje zobowiązanie Łotwy, datujące się z 1923 roku wobec Ligi Narodów do przestrzegania praw ludności polskiej, tam zamieszkałej.

Przeceniać całej tej sprawy nie należy, ale i niedocenianie jej byłoby pomniejszaniem roli naszego państwa. Nagłość wniosku uchwalono jednomyślnie, sądzę, że i sam tekst jego nie wywoła żadnych różnic.

Proszę Wysoką Komisję o przyjęcie wniosku w sprawie ucisku ludności polskiej na Łotwie.

W toku dalszej dyskusji zabrał głos min. Zaleski, który oświadczył, że rząd polski chciał uniknąć załatwienia tej sprawy na forum publicznem, ale wskutek zachowania się rządu łotewskiego jest to niemożliwe.

Wniosek z poprawką stylistyczną pos. Mackiewicza przyjęto jednomyślnie. Wniosek domaga się od rządu, by wystąpił przeciwko uciskowi ludności polskiej na Łotwie.

Sprawa będzie rozpatrywana prawdopodobnie na sobotniem posiedzeniu Sejmu.

Świetnym sukcesem artystycznym uwieńczony „Młody las" w Teatrze Polskim. Na powyższem zdjęciu widzimy scenę z aktu III (p. Kreczmar i dyrektor p. Jankowski).

Już wkrótce cały Poznań mówić będzie o epokowem arcydziele filmowem p. t.
„SZARY DOM"
z 10

Młodzież akademicka w zwartym szeregu za Naczelnym Komitetem Akademickim

Po oświadczeniach „Bratniej Pomocy" Stud. Uniw. Pozn., oraz Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego otrzymujemy pismo od Delegacji Kół Naukowych Uniwersytetu Poznańskiego, potwierdzające jednolity front młodzieży akademickiej, która zwarcie stoi za Związkiem Narodowym P. M. A. i jego władzami wykonawczemi.

Oświadczenie to brzmi:

„Delegacja Kół Naukowych Uniwersytetu Poznańskiego uznaje konieczność istnienia jednolitej i poważnej reprezentacji polskiej młodzieży akademickiej tak na terenie wewnętrznym jak i na zagranicznym, oraz jednocześnie stwierdza, że Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej i jego organ wykonawczy Naczelny Komitet Akademicki wraz z Miejscowemi Komitetami Akademickiemi spełniał i spełnia swoje zadania bardzo dobrze, z pożytkiem dla młodzieży akademickiej i z chlubą dla imienia Polski zagranicą.

„Delegacja Kół Naukowych podkreśla pionierską działalność Z. N. P. N. A. na terenie naukowym w Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E.) Efektem tej działalności delegacji polskiej jest przodujące stanowisko Polaków w biurach naukowych C. I. E. Wiceprezesem Urzędu Współpracy Naukowej w C. I. E. jest już trzeci rok z rzędu Polak. Również w poszczególnych oddziałach Urzędu Polacy posiadają stanowiska kierownicze — prezesurę Komitetu Studentów Prawa i wiceprezesurę Instytutu Bibljograficznego.

„Delegacja Kół Naukowych Uniwersytetu Poznańskiego oświadcza że nadal uważa Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej, oraz jego Naczelny Komitet Akademicki i miejscowy Poznański Komitet Akademicki za wyłączną naczelną reprezentację ogółu polskiej młodzieży akademickiej.

„Prezydjum
Delegacji Kół Naukowych
Uniw. Pozn."

Już wkrótce cały Poznań mówić będzie o epokowem arcydziele filmowem p. t.
„SZARY DOM"
z 99

KALENDARZYK

Niedziela, 8 listopada 1931.
Słońce: wschód 7,00; — zachód 16,13; — długość dnia 9 godz. 13 min
Księżyc: wschód 4,46; — zachód 15,15; — przed nowiem.
Kal. rzk.: Czterech Koronatów; jutro Teodor M.
Kal. słow.: Sędziwoj; jutro Bogodar.

Zebrania

Dziś o 10 Pozn. I Zjedn. Amatorskie Hodowli Kanarków w „Pawilonie", ul. Podgórna 13;
o 10 Wlkp. Tow. Hodowli Gołębi „Polonia" u p. Wosińskiego, ulica Grunwaldzka 22;
o 10 „Canaria" Tow. Hodowli Kanarków i Ochr. Ptaków Leśnych — nadzw. zebr. u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
o 11 Sodalicja Pań Akademiczek w lokalu Św. Marcin 68 II ptr.;
o 11 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów w „Ulu" u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 11.30 Koło Śpiew. „Lutnia" u p. Tritta, ul. Dębiecka 40;
o 12.30 Zebranie publ. Handlarzy Targowych w Domu Król. Jadwigi;
o 15 Czeladź Rzeźnicko - Wędliniarska w sali 27 Domu Rzemieślniczego;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara) w sali OO. Jezuitów;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Tum) w Domu Kat. na Śródce;
o 16 Tow. „Braterstwo" (Wilda) u p. Grotowskiego, D. Wilda 71;
o 16 Tow. Samodzielnych Handl. Okręźnych w „Ulu", ul. Ślusarska 6;
o 16.30 Pap. Dzieło Św. Dz. P. Jezusa — zebr. dla dziewcząt w Ochronce ul. Gołębia;
o 17 Sodalicja Panien Urzędniczek w salce OO. Jezuitów;
o 17 Polski Czerwony Krzyż — herbatka w salonie art. pl. Wolności 14 a;
o 17 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) uroczysta wieczornica w Domu Król. Jadwigi;
o 18 K. P. H. II Harcerskiej drużyny żegl. — wieczorek w kasynie ofic. przy pl. Działowym;
o 18 Tow. Powstańców i Wojaków (Śródmieście) — koncert w „Boulevard", pl. Nowomiejski 5;
o 18 Gromada Starszo-harcerska VII żeńskiej druż. w Domu P. K. E., ul. Słowackiego 17-19;
o 18 Koło Absolwentek VI szkoły wydz. oraz Stow. Absolw. III szkoły wydz — wieczór muzyczny w auli ul. Różana 1;
o 18 Centr. Zw. Zaw. Ogrodników i Pomocników Ogrodniczych oddział Wlkp. u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
Jutro o 17 Zw. Pań Domu pierwsze nadzw. zebranie w sali Śniadeckich, ulica Fredry 10;
o 19 Tow. Czeladzi Szewskiej w „Ulu" ul. Ślusarska 6;
o 19 Zjedn. Pracowników Rzemieśln. (kowale) w salce nr. 9 Domu Rzemieślniczego;
o 20 S. M. P. (Jeżyce) w salce parafj.;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców, w Domu Rzemieślniczym;

Bibljoteka im. Konopnickiej mieści się obecnie przy Rybakach 18 a pokój 45 i jest otwarta codziennie między godziną 17 a 19.

Dziś V koncert symfoniczny

Dziś, w niedzielę, o godz. 8 wieczorem w Teatrze Wielkim odbędzie się V. niedzielny koncert symfoniczny orkiestry stoł. m. Poznania. Jak już donosiliśmy, koncertem dyrygować będzie p. Zygmunt Latoszewski; jako solistka wystąpi młoda, ceniona wiolonczelistka p. Zofja Adamska z Warszawy. Program niedzielnego koncertu jest następujący: Mozart Symfonja C-Dur (zwana Jupiter), Saint - Saens Koncert na wiolonczelę, Schubert Symfonja h-moll i Czajkowski Suita baletowa „Dziadek do orzechów".

Sprzedaż biletów od godz. 12 do 2 i od 6 wiecz. w kasie Teatru Wielkiego.

Rozstrój nerwowy przyczyną tragicznej śmierci

W dniu wczorajszym donieśliśmy o wyłowieniu z Warty zwłok śp. Pelagji Nowickiej, zamieszkałej przy św. Wojciechu 10.

Jak się okazało, śp. Nowicka targnęła się na swe życie, rzucając się do Warty. W ostatnich kilku miesiącach tragicznie zmarła okazywała bardzo wielkie przygnębienie, a często zdarzało się, że pod wpływem silnego rozstroju nerwowego wychodziła niepostrzeżenie z domu i błądziła bez celu. Zawsze jednak powracała względnie też odnajdowali ją członkowie rodziny. W dniu 4 listopada, podczas nieobecności męża, śp. Nowicka wyszła pod wieczór z domu i dopiero następnego dnia rano odnaleziono jej zwłoki w Warcie w pobliżu nowej elektrowni.

Tragicznie zmarła liczyła lat 49 i osierociła męża oraz siedmioro dzieci, z których dwoje jest jeszcze w wieku szkolnym. Była troskliwą matką i opiekunką rodziny, a targnęła się na życie zapewne w przystępie ciężkiego rozstroju nerwowego i zamroczenia umysłu. (k)

Krwawa rozprawa nożowa o pół litra wodki

Wczoraj wieczorem poraniono ciężko pracownika poznańskiej elektrowni miejskiej, 28-letniego Kazimierza Świątka, mieszkającego przy ul. Żórawiej 22.

Świątek znajdował się w pewnej restauracji przy Rynku Jeżyckim, gdzie większe towarzystwo obficie raczyło się alkoholem. Przy regulowaniu rachunku jeden z uczestników libacji, niejaki Kryś, miał się dowiedzieć, iż ktoś wypił pół litra wódki na jego rachunek. Poszkodowany Kryś rzucił podejrzenie na Świątka. Od słownego starcia doszło do krwawej rozprawy nożowej, podczas której Kryś ciężko poranił Świątka nożem.

Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził poranienia, zagrażające życiu Świątka, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do lecznicy miejskiej. Świątek ma głęboką ranę, zadaną nożem w brzuch, przeciętą tętnicę i głęboką ranę ciętą w głowie. (k)

Przed meczem Polska—Niemcy

Sensacyjny ten mecz pięściarski rozpoczyna się dziś o godz. 20 w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich.

Drużyna polska przybyła do Poznania w ciągu soboty. Na miejscu jest już również drużyna niemiecka, której reszta zawodników przyjechała dziś o godz. 1 w nocy. Ważenie zawodników odbędzie się prawdopodobnie po południu.

Sprzedaż pozostałych, nielicznych już biletów odbywać się będzie od godziny 11 do 14 w lokalu „Adrji", a począwszy od godziny 17 przy kasach na miejscu zawodów. Celem lepszej orjentacji na biletach oznaczono również wejścia do hali. Wejście do miejsc rezerwowanych dla przedstawicieli władz i prasy oraz zaproszonych gości znajdować się będzie od ulicy Marszałka Focha; dla miejsc pierwszych i drugich oraz trzeciego od numeru 1 do 231 i na stojące również od ul. Marszałka Focha; dla reszty numerów na miejsca trzecie i czwarte od ulicy Bukowskiej.

Walki, które będą transmitowane przez Radjo poznańskie a częściowo i przez pozostałe rozgłośnie polskie, rozpoczną się punktualnie o godz. 20, w związku z czem uprasza się publiczność o punktualne przybycie.

Poszczególne pary biorące udział w walkach według kolejności wag od muszej do ciężkiej, są następujące: Ball (Niemcy) — Kazimierski (Polska); Pierenz (N) — Forlański (P); Marten (N) — Rudzki (P); Meseberg (N) — Seweryniak (P); Berensmeier (N) — Arski (P); Rennen (N) — Majchrzycki (P); Lang (N) — Wiśniewski (P) i Polter (N) — Wocka (P).

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75 — Apteka Sapieżyńska, pl. Sapieżyński 1 — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76. — Apteka pod Eskulapem, plac Wolności 13.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.
Wilda: Apteka „Fortuna", Górna Wilda nr. 96. — Apteka przy Bramie Wildeckiej, Górna Wilda 3.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewicza 22 — Apteka „Pod Opatrznością Boską", ul. Dąbrowskiego 76.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Anny Donke o godz. 14 z kapl. cment. na Górczynie. — Śp. Pelagji z Janiszewskich Nowickiej o godz. 14.30 z kapl. Św. Józefa — Śp. Eugenjusza Szyftera o godz. 15 z kaplicy szpitala miejskiego. — Śp. Stefana Robaszkiewicza o godz. 15 ul. Fabryczna 38. — Dory z Picków Hirschlikowej o godz. 15 na cment. przy ul. Marsz. Focha. — Śp. Henryka Bużkiewicza o godz. 15,15 z kaplicy cment. na Górczynie.

Teatr Polski

DZIŚ — po południu **„Roxy"** po cenach zniżonych. — Wiecz. **„Młody las".**

Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 7.15 i 9.15 — **Wielka rewja „Humor krzepi".**

TEATR OBJAZDOWY
Wł. Brackiego — „Kajzer" Macieja Wierzbińskiego
DZIŚ — Działdowo.

NA KAŻDEJ PLACÓWCE MŁODYCH CZYTAJĄ JEDNODNIÓWKĘ „CZUWAMY"

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

37)

— Gdy lody znikną, rzeka wprowadzi się z powrotem w pierwotne łożysko pod most, a tamto zabezpieczy się faszyną i zasypem. Groblę się odbuduję i będzie znów po dawnemu.

— Jak długo może istnieć taki most? — spytała Julja.

— Boję się zaryzykować słowa „na wieki", bo mam przed sobą tęgiego inżyniera w pani Emilji. Ale śmiało rzeknę, że sto lat napewno istnieć będzie, albo i dwieście, a może i więcej, bo stwierdzonem jest, że beton z postępem lat nabiera coraz większej wytrzymałości i mocy.

— To tylko hipoteza — wmieszała się do rozmowy Emilja. — Stwierdzonem zostało, że do roku beton przybiera na mocy, a później nie znać już przybytku. A ja zaryzykuję twierdzenie, że po dalszym szeregu lat powiedzmy po latach pięćdziesięciu, zaczyna się starzeć, to znaczy nietylko nie przybywa mu sił, ale przeciwnie, pod wpływem działań atmosferycznych i w ogólności pod wpływem starości słabnie. Ten sam proces przechodzi, co kamienie naturalne, boć to przecież kamień sztuczny. Mosty kamienne, zbudowane zgranitu lub innych skał pierwotnych, pochodzenia wulkanicznego, mogą trwać długo, ale także nie wiecznie, a cóż dopiero mówić o kamieniu sztucznym, gdzie kruszywo pochodzenia osadowego wzmocnione substancją taką, jak cement sztucznie wyrobiony, nie może mieć wielkiej odporności na działanie czynników destrukcyjnych takich, jak słońce, deszcz, mróz, wiatr. Kropla wydrąża skały, a waszą sztuczną skałę wydrąży jeszcze szybciej. I żelazo, znajdujące się w betonie, też chyba setek lat nie przetrzyma, bo choć twierdzą, że w betonie nie rdzewieje, to ja twierdzę, że choć go rdza nie zje, przecież stale poddawane ogromnym natężeniom, w dodatku zmiennym, tracić będzie powoli z biegiem lat sprężystość i jako współczynnik wytrzymałości zejść może poniżej tego, jakiście panowie w obliczeniach przyjęli.

— A co, nie mówiłem? — zaśmiał się Henryk. — Z panią trzeba być w dziedzinie techniki bardzo ostrożnym i istotnie ma pani słuszną rację, ale my nie patrzymy aż tak daleko w przyszłość. Dotychczas budowaliśmy mosty drewniane, trwające lat najwyżej kilkanaście, gdy tymczasem przy tym moście żelbetowym za sto lat jego istnienia gwarantuję.

— Taką gwarancję dać można, — uśmiechnął się Bogusław, — bo za sto lat nie będzie po nas śladu i do odpowiedzialności pana nie pociągniemy. Ale z tym betonem to rzeczywiście sprawa dość niepewna. Widziałem bowiem na cmentarzu grobowce z betonu, które już po kilkunastu latach jakoś marnie wyglądają, murszeją, sypią się i długo chyba nie postoją.

— Beton betonowi nierówny — rzekł Henryk, — a zwłaszcza ten cmentarny, to pospolite oszustwo, niekiedy w czasie mrozów lub wielkich upałów robione. Wiadoma rzecz, jak ci przedsiębiorcy grobowcowi takie rzeczy wykonują, ot, byle to z szalowania zgrabnie wyszło, a co z tem będzie za rok o to przedsiębiorcę głowa nie boli. Rodzina nieboszczyka też się tem bardzo nie interesuje; zrobiła swoje, grobowiec jest, a co będzie po szeregu lat, nikt o to nie dba.

— Moi państwo, nie myślę pisać feljetonu z dziedziny betonu, bo ktoby czytał taki feljeton, to jakby głową bił o beton! — rzekł Bogusław. — Żegnajcie mi, idę w górę rzeki zarzucić wędkę, to lepsze, niż wasze dyskusje betonowe!

— — — — — — — —

Upłynęło kilka dni. Nadszedł wieczór sobotni. Praca na budowie nie ustała, lecz tempo jej osłabło. Krótka chwila odsapnięcia. Ucichło głośne warczenie motorów, zamilkły syreny, z placu bydowy dolatywał jeno głuchy szmer, coś jakby brzęczenie roju trzmieli. Po kolacji usiadło towarzystwo na werandzie.

— No, jakże z naszą wycieczką do lasu? — zapytał Henryk. — Pogoda cudna, ale noc dosyć ciemna. Księżyc wzejdzie dopiero około północy.

— Przejść się możemy w kierunku popod las — odparła Julja. — ale po lesie... Na samą myśl o tem zimno się robi. Na somą myśl o tem zimno się robi. Sądzę, że i panowie od tego zamiaru odstąpicie.

— Spróbować nie zawadzi, łaskawa pani — rzekł Henryk. — Jutro można dłużej pospać i wypocząć, a taka emocja też coś warta. Życie jest dlatego miłe i rozkoszne, że darzy nas emocjonalnemi wrażeniami. Praca nieustanna jednostajna, zabija urok życia, z człowieka robi bezmyślne bydlę robocze. Brak pracy i zajęcia wywołuje znowu nudę, uczucie straszne, czyniące z życia mękę. Jedynie emocje, przerywające monotonję żywota, czynią ten żywot interesującym i drogim. Napracowaliśmy się przez cały tydzień, więc...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z estrady

Kwartet Drezdeński

Kwartet drezdeński posiada wyrobione już nazwisko wśród zespołów kameralnych współczesnej Europy. I słusznie; wykonawcza bowiem strona zespołu stoi na bardzo wysokim poziomie. Akord o niepokalanej czystości i dokładności, technika niezawodna, brzmienie soczyste i jędrne, odindywidualizowanie poszczególnych instrumentów, oto główne zalety drezdeńczyków. W Polsce kwartet ten posiada dużo sympatji, wyrobioną markę no i liczną frekwencję. A to, zważywszy polskie stosunki, bardzo wiele.

Mamy jednak trochę pretensji co do ostatniego koncertu. W programie figurował Mendelsohn (kwartet Es-dur op. 12), Respighi (quartetto darico) i Beethoven (kwartet e-moll op 59 nr 2). Trzeba przyznać, że na muzykę czekać wypadło dość długo, zważywszy, że Beethoven znajdował się na końcu programu. Bo czyż można kwartet Mendelsohna zaliczyć do rodzaju kameralnej muzyki? Zbudowany homofonicznie, jest przeciwieństwem tego, co jest istotą kwartetu, tj. właśnie polifonji, wielogłosowości. Mendelsohn buduje melodje na tle harmonji; w dodatku melodje te grane są przeważnie przez jeden instrument, dla którego reszta zespołu tworzy jedynie tło harmoniczne. Jest to zasada negacji stylu kameralnego, wytworzonego przez w. XVIII., a doprowadzonego do szczytów przez Beethovena. Przytem kwartet Mendelsohna cechuje międzynarodowy żargon muzyczny lat 1830-tych; nic własnego, samoistnego, zaledwie tu i ówdzie przebłyski jakiejś ciekawszej myśli. Rezultat: nuda, pomimo wysiłków, jakie czynili artyści.

Ottorino Respighi, swego czasu bardzo reklamowany przez Niemców Włoch, nie przemówił swym kwartetem nikomu do przekonania. Quartetto dorico, to zaprzeczenie nietylko stylu kameralnego, ale wprost muzyki. Powiedzmy sobie otwarcie, że w utworze tym nie podobna dopatrzeć się niczego, poza grafomanją chyba! Dziwić się należy drezdeńczykom, że taki utwór zamieścili w programie, a co gorsza, włożyli weń sporo pracy i mozołu. Chyba pracowali przeciw własnemu przekonaniu muzycznemu! Czy nie lepiej było zagrać kwartet K. Szymanowskiego i w to piękne dzieło włożyć swoje wysokie kwalifikacje artystyczne? Nawet poniekąd możemy mieć pretensje, że tego utworu polskiego kompozytora nie widzieliśmy już oddawna w programie kwartetu drezdeńskiego.

Muzykę usłyszeliśmy dopiero w Beethovenie. Nie ulega wątpliwości, że na Beethovenie skończył się pewien okres kameralnego stylu, powołany dopiero do życia przez najnowszą muzykę. Kameralna muzyka nie jest sztuką szukania młodźwięków a la Mendelsohn! Dobrze to zrozumiał Beethoven i dlatego jego kwartety nieraz są może szorstkie, chropowate, ale jakże zdrowe, męskie, ożywcze, no i zmontowane po mistrzowsku!

Kwartet Es-dur należy do cyklu op. 59, który zawiera 3 kwartety. Są one poświęcone hr. Rasumofskiemu, posłowi rosyjskiemu w Wiedniu w latach 1806 do 1810, który przytem sam był zapalonym amatorem, grał bowiem na 2 skrzypcach w kwartecie przez siebie utrzymywanym. Beethoven w tymże kwartecie spożytkował (w 3 części) oryginalne rosyjskie melodje ludowe.

Wykonanie Beethovena było bardzo wysokiej klasy. Zastrzeżenia podnieść by można co do stylu (tak świetnie oddawanego przez wiedeński kwartet Rosego), gdyż drezdeńczycy grali utwór ten cośkolwiek za miękko, zbyt delikatnie. Ale to ostatecznie w niczem nie umniejsza walorów artystycznych wykonania wręcz wybitnego.

Publiczność przyjmowała artystów bardzo serdecznie. Mimowoli nasuwało się pytanie, czy polski zespół, grający w Niemczech, byłby podobnie przyjmowany i oceniany li tylko na podstawie walorów artystycznych?

Dr. T. Szeligowski.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Żądać w aptekach i drogerjach. np 6 827

Wiadomości Potoczne

Kronika miejscowa

— * **Msza św. za duszę śp. Zygmunta Marwega** odbędzie się w poniedziałek, dn. 9 b. m. (z powodu misji) o godz. 9.30 w kościele Serca Jezusowego na Jeżycach.

— * **Z Tow. Opieki nad Zwierzętami na Województwo Pozn.** Odczyt na temat: „Kochajmy zwierzęta" wygłosi p. red. Edmund Rakowski w poniedziałek, 9 bm. o godzinie 17 min. 10 w Radjo Poznańskiem.

— * **Stow. Młodzieży Polskiej przy Farze** urządza dziś, w niedzielę na sali Domu Królowej Jadwigi uroczystą wieczornicę z okazji dorocznego „Święta Młodzieży". W programie odegrany zostanie dramat 3-aktowy p. t. „Walka o kresy". Początek o godz. 17. Bilety do nabycia od godz. 16 przy kasie.

— * **„Żeglarz Morski".** Walne zebranie odbędzie się dziś, 8 b. m., o godz. 10 rano w lokalu „Polonia" przy ul. Marsz. Focha 85. Obecność wszystkich członków konieczna ze względu na ważność obrad, a m. in. wybór nowego zarządu, przyjęcie nowych członków i t. p.

— * **Na rzecz bezrobotnych powstańców** urządza Tow. Powstańców i Wojaków z Śródmieścia dziś, 8 b. m., o godz. 18 w sali „Boulevard" przy placu Nowomiejskim nr 5 wielki koncert. Będą występy własnej orkiestry oraz popisy Chóru im. Chopina.

Z Wielkopolski

— * **Swarzędz.** (Wielki koncert.) W niedzielę, 8 bm. urządza Koło śpiewu im. Dombińskiego w sali Hotelu Polskiego w Swarzędzu wielki koncert. Początek o godzinie 20. Wykonawcami będą chór, soliści i orkiestra symfoniczna. Na program składają się utwory kompozytorów polskich z Moniuszką na czele. Oby trud i mozół podjętej pracy nie doznał zawodu jak w roku ubiegłym. Zatem okażmy szacunek dla pieśni polskiej i jej wykonawców i weźmy jak najliczniejszy udział w koncercie.

TEATRY

„Młody las"

Dziś i jutro Teatr Polski gra świetną, pełną werwy sztukę p. t. „Młody las" w doskonałej obsadzie premjerowej z mistrzem Zelwerowiczem na czele. Sztuka, pełna napięcia dramatycznego i sytuacyj czysto komedjowych, jest niezmiernie interesująca i przykuwa uwagę widzów od pierwszej do ostatniej sceny. Temat autor zaczerpnął z historji pierwszego strajku szkolnego w 1905 r. Piękne tło dla kreacji Zelwerowicza stwarza cały zespół z pp. Kreczmarem, Oskardem, Noskowskim, Nowackim, Sawickim, Zarembiną, Wasilewską, Janowskim, Kwaskowskim, Modzelewskim i Przystańskim na czele.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze Polskim przynosi zawsze mile przyjmowaną świetną komedję amerykańską „Roxy" w obsadzie premjerowej. Ceny miejsc znacznie zniżone, bo od 40 gr do 3.50 zł, są okazją do zobaczenia tego koncertu gry aktorskiej z Zelwerowiczem na czele.

„Humor krzepi"

„Humor krzepi" — wielka rewja w 18 obrazach, wystawiana pod tym tytułem w Teatrze Nowym — będzie grana w dniu dzisiejszym ostatnie 3 razy, a mianowicie o godz. 5-tej po południu po cenach zniżonych, a o godz. 7,15 i 9,15 wiecz. po cenach normalnych. Huraganowe oklaski i ustawiczna wesołość na widowni najlepiej mówią o powodzeniu tego fenomenalnego widowiska, w którem biorą udział takie siły, jak Karlińska, Carnero, Kuks, Minowicz, Boruński, Prokopiakówna, Heinrych i inni.

„Fuksem wygrywa, kto razem z nami śpiwa" — wołają mili goście warszawscy w tytule nowej rewji, która od poniedziałku, dnia 9 bm., wystawiana będzie 2 razy dziennie — o godz. 7,15 i 9,15 — w Teatrze Nowym przy współudziale zawsze niezawodnych, a znanych już Poznaniowi artystów.

Operetka w Teatrze „Uśmiech"

Wiadomość o bliskiem otwarciu nowego teatru operetkowego „Uśmiech" z prapremjerą romantycznej, przepięknej operetki Lehara pod tyt. „Kraina uśmiechu" zelektryzowała cały Poznań.

Zapowiedź występów takich ulubieńców publiczności, jak królowej operetki polskiej p. Jadwigi Fontanówny, świetnej primadonny p. Dudziczówny, której fascynujący głos znajduje się obecnie w stadjum wspaniałego rozwoju, dalej znakomitego tenora scen polskich i zagranicznych p. Kazimierza Czarneckiego, oraz niezastąpionego wodewilisty i pomysłowego reżysera p. J. Sendeckiego — to istotnie pierwszorzędna sensacja dla Poznania.

Próby pod kierownictwem p. dyr. Z. Wojciechowskiego dobiegają już końca. Nad stroną dekoracyjną czuwa artysta malarz prof. Jarocki. Balet i chór dopełniają całości tej sensacyjnej premjery.

SPORT

Piłka nożna

„Garbarnia" — „Lechja" 4:0 (2:0). Zawody powyższe o mistrzostwo ligi rozegrane zostały w Krakowie i przyniosły zdecydowaną porażkę gościom, którzy ustępowali gospodarzom pod każdym względem. W „Garbarni", która przez cały czas meczu, zwłaszcza w drugiej części, miała zdecydowaną przewagę, wyróżnili się Konkiewicz, Wilczkiewicz oraz atak a zwłaszcza Bator i Smoczek. Od większej porażki uchronił „Lechję" dobry bramkarz gości, ponadto wyróżnił się u niej Pająk. Bramki zdobyli w 4 i 25 min. gry Smoczek a po zmianie stron w 25 min Maurer z podania Pazurka oraz ostatnią kilka minut później po ładnym solowym biegu Bator. Sędziował p. Wardęszkiewicz. Publiczności około 2500 osób.

„Legja" — „Olimpja", dwa najsilniejsze kluby A-klasy poznańskiej, rozegrają spotkanie towarzyskie dziś o godz. 14 na stadjonie miejskim.

Wynik meczu „Warta" — „Pogoń" wywiesimy krótko po godz. 15.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Niebezpieczna kobieta", rozgrywający się na tle egzotycznem — w Afryce. Dziwna i odmienna od zwykłej, europejskiej, jest psychika ludzi, żyjących w uciążliwym klimacie. Wskutek tego i konflikty wydają się niezbyt proste, ale głębokie i pozostawiają mocne wrażenie. Akcja interesuje widza, zwłaszcza, że trudne role grają świetni artyści, jak Clive Brook, Olga Bakłanowa i Neil Hamilton.

Na scenie rewja p. t. „Białe tango", złożona z muzycznych i tanecznych występów. P. Suwalski — nowa siła zespołu — jest trochę sztywny, ale ma interesujący repertuar. P. Leonowicz udał się zabawny monolog p. t. „Pani Lina". P. Zdzitowiecki ładnie śpiewa bardzo melodyjne tango. Dobry jest skecz śpiewaczy p. t. „Politykujące ptaki". Program uzupełniają tańce. Na scenie kilka ładnych dekoracyj p. Smuczyńskiego. (ver.)

Kino „Maria" wyświetla film pod tyt. „Szeherezada". Jest to bajka wschodnia o bardzo biednym szewcu Hassanie, który dziwnem zrządzeniem losu, uchodząc za księcia krwi, stał się gościem sułtana. Nowa ta rola przypadła Hassanowi do gustu. Ale wkrótce poznano się na mistyfikacji i Hassanowi o mały włos nie ucięto głowy... W tem miejscu Hassan się obudził, aby się przekonać, że wszystko to było tylko snem i że złośliwa pani Hassanowa nic się nie zmieniła.

Film jest utrzymany w tonie bajki z 1001 nocy. Ma interesującą i barwną fabułę, trochę humoru, ładne dekoracje, no i wcale dobrany zespół aktorski. W rolach głównych Marcella Albani, Iwan Petrowicz, Michał Kolin i Agnes Petersen - Możuchinowa. (Ga)

Kino „Edison" wyświetla film pod tyt. „Katarzyna". Treścią filmu są awanturnicze dzieje kochanki Mienszykowa, która zasiadła następnie na tronie carów. Reżyserja Włodzimierza Strzyżewskiego potrafiła wydobyć z filmu dużo mocnych efektów.

Obsada filmu jest pierwszorzędna: Lil Dagover w roli tytułowej, Dymitr Smirnow w roli Piotra Wielkiego, Borys de Fass w roli carewicza Aleksego i Aleksander Murski w roli księcia Golicyna.

Na podkreślenie zasługuje bardzo staranna oprawa kostjumowo - dekoracyjna filmu i dobór typów aktorskich do ról historycznych. (Ga)

Pociechą Rodziców

sa tylko zdrowe dzieci — słabe i chorowite zaś są przedmiotem ciągłych kłopotów. Dlategoteż dla każdej matki dbałej o zdrowie swego dziecka bardzo ciekawem jest pismo p. F. Jacek, Siemianowice, Matejki 22, w którem pisze m. in.: mój mały Heniek cierpiał na początkowe objawy krzywicy (angielskiej choroby) i blednicy, czego zrazu, jak to się często u wielu rodziców zdarza, nie dostrzegałam. Poważnie jednak zaniepokoiłam się, gdy zauważyłam niezwykłą bladość dziecka, lekkie wykrzywienie nóżek i zupełny brak apetytu. Wówczas zdecydowałam się na przeprowadzenie kuracji Emulsją Scotta, choć obawiałam się, że dziecko wzbraniać się będzie przyjmowania tego preparatu. Lecz wręcz przeciwnie — chłopiec nietylko chętnie przyjmował swą „śmietankę", ale nawet wytrwale domagał się swej dziennej porcji. Już po trzech miesiącach też stwierdzić mogłam wspaniałe wyniki: te tak groźne objawy krzywicy i blednicy zniknęły bez śladu, chłopiec nabrał wilczego apetytu i rozwijał się uderzająco szybko fizycznie i umysłowo. Rzeczywiście tak wspaniałe rezultaty zawdzięczam tylko Emulsji Scotta, której działanie na rozwój mego dziecka jest doprawdy zadziwiające! Podobne pełne zapału sądy o Emulsji Scotta usłyszeć można z ust wielu tysięcy rodziców. We wszystkich krajach świata każda dobra matka daje swemu dziecku Emulsję Scotta, tę naturalną odżywkę witaminową, która krzepi ciało i wzmaga jego odporność przeciwko chorobom zakaźnym jak grypa, koklusz, szkarlatyna, gruźlica itp. Emulsja Scotta jest przyjemna w smaku, łatwo strawna i dlatego też chętnie przez wszystkich przyjmowana. Żądajcie więc tylko Oryginalnej Emulsji Scotta, bowiem dla naszych dzieci niema nic lepszego! — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. np 6 852

Telegramy niedoręczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I ptr. pokój 123, tel. 57-00:

1. Grudziądz — Dom Weselny Strykowskich, Dąbrowa.
2. Kalarasibsr — Polonia Poznań.
3. Warszawa — Zylberman, Hotel Britania.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 7. 11. (PAT.) Londyn za złoty 1 ft. szt. 35,00; Paryż za 100 zł 285,50; Praga za 100 zł 377,12.50—379.12.50; Zurych za 100 zł 57.30; Berlin za 100 zł noty większe 47,175—47,575; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25 do 47,45; Gdańsk za 100 zł 57,35—57,47; tel. wpłaty na Warszawę 57,33—57,45.

Nasze filje w Poznaniu

1. Stary Rynek 4. obok gł. odwachu,
2. Plac Bernardyński 5, w składzie kolonjalnym Rychtera,
3. Chwaliszewo 20/21,
4. Śródka, Ostrówek 15,
5. Główna, Kubicki, ul. Główna 114,
6. Tama Garbarska, przy moście kolejowym (kiosk inwalidzki),
7. Solacz, ul. Wołyńska, narożnik ul. Podolskiej,
8. Jeżyce, Rynek 1,
9. Jeżyce wschód, ul. Dąbrowskiego 12/16, firma „Emki",
10. Łazarz, ul. Matejki 39,
11. Łazarz, Adamczewski Leon, skład kolonjalny, Marsz. Focha 74,
12. Łazarz, skład papieru, M. Focha 36,
13. Wilda, Zych, skład papieru, Wierzbięcice 46, przy Rynku Wildeckim,
14. Św. Wojciech 26, narożnik Zaułek św. Wojciecha,
15. Pocztowa 20, w pobliżu pl. Nowomiejskiego,
16. Rataje, skład kolonjalny, Pelagja Łagoda,
17. Winiary, St. Kaczmarek, ul. św. Leonarda 2,
18. Rybaki, Bronisława Czypicka, ul. Kwiatowa 3, skład kolonjalny,
19. Przecznica, skład kolonj., Przecznica 1 a,
20. Malta, ul. Maltańska, Antoni Augustyniak,
21. Osiedle za Bramą Warszawską, skład kolonj. Józef Krysztofiak, ul. Czerniejewska,
22. Górczyn, ul. M. Focha nr. 160, dom Jesse'go.

Stronnictwo Narodowe

Koło Śródmieście

Plenarne zebranie naszego koła odbędzie się we wtorek, 10 b. m. Referat polityczny omawiający najważniejsze zagadnienia chwili, wygłosi

p. sen. dr. Marjan Seyda

Zebranie to odbędzie się o godz. 20 punktualnie w sali Domu Król. Jadwigi, (Al. Marcinkowskiego).

Koło w Chartowie

Zebranie miesięczne odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 4 po południu w tymczasowym lokalu zebrań.

Na porządku obrad referat polityczny p. Bociana.

Koło w Puszczykowie

Zebranie miesięczne odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 12 w południe w sali „Zameczek".

Referat o położeniu politycznem wygłosi p. red. Powidzki.

Antoni i Julja

Tragiczna para działaczy wielkopolskich

Gdyby mnie ktoś zapytał, kto w Wielkopolsce był najwybitniejszym przedstawicielem epoki romantyzmu nie w znaczeniu literackiem czysto, lecz ogólno-życiowem, kto jednoczył w sobie jasne i zdobywcze z jednej strony, a niespokojne i burzące z drugiej ideały tej epoki — wskazałbym bez wahania Antoniego Wojkowskiego. A raczej nie jego samego, lecz ich oboje: Antoniego i Julję. Niepospolita to była para, ambicjami i dążnościami daleko czas swój wyprzedzająca, a tragicznym konfliktem przypominała najbardziej dramatyczne ustępy byrońskiej „tale" lub powieści George Sand. W miarę ekscentryczne, w miarę sentymentalne z dużym posmakiem radykalizmu i dążnością do reformy świata.

Wszystko, co ta para ludzi podjęła w dziedzinie czy to społecznej, czy oświatowej, czy tem bardziej literackiej — odbiegało tak dalece od obowiązującego obyczaju, od zapatrywań dominujących, tak nawet godziło w ustrój ówczesny, że współcześni na osąd bezstronny zdobyć się nie byli w stanie. I dlatego do dziś dnia nawet najcelniejsi znawcy przeszłości Wielkopolski, jak n. p. dr. Wojtkowski, nie zdołali dojść do jasnego osądu obu tych postaci. Choć czasy nie tak dawne. Połowa ubiegłego stulecia. Trzydzieste i czterdzieste lata.

Niedawno szczęśliwy przypadek zetknął mnie z zapomnianym pamiętnikarzem wielkopolskim. Zwał się Jan Gniewosz i zostawił po sobie fragmenty wspomnień z młodości. Przypomniałem je i przypominam w „Kronice Miasta Poznania" (1931 nr. 2 i 3), która wychodzi pod redakcją p. radcy Zaleskiego. Otóż ten Gniewosz rzuca nowe pęki światła na Antoniego i Julję Wojkowskich, jako naoczny świadek ich zamysłów walki i tragicznego końca.

Któż był i do czego dążył ten ekscentryczny romantyk? Pod słowem „ekscentryczny romantyk" wyobrażamy sobie zazwyczaj jakiegoś łapserdaka w dziurawych butach, zapatrzonego w gwiazdy, a potykającego się o byle kamień na ulicy. Tu rzecz się miała inaczej. Wojkowski był synem bogatego mieszczanina w Poznaniu. Ojciec z początkiem 19 wieku miał kamienicę w ciasnej uliczce pod ratuszem. Jedynakowi swemu zostawił nietylko spadek w sumie conajmniej stu tysięcy talarów, ale też dał bardzo staranne wychowanie. Po ukończeniu gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu, Antoni studjował na wszechnicach w Berlinie i Wrocławiu, odbywał podróże po Europie, zetknął się prawdopodobnie z emigracją listopadową w Paryżu i wcześnie powrócił do Poznania, goreając niecierpliwie chęcią do pracy kulturalnej. Zarówno literackiej jak muzycznej. Zamiłowanie artystyczne wziął w spadku po ojcu. Uprawiał bowiem stary pan Wojkowski muzykę z wielką pasją. Nietylko sam grywał na kilku instrumentach, ale też komponował, a wieczory muzyczne i kwartety urządzane przezeń słynąć miały po całej Wielkopolsce. Tej atmosferze domowej zawdzięczał Antoni Wojkowski (ur. 1814) swą pierwszą sławę: Jako dwudziestoletni chłopak ogłasza w „Przyjacielu Ludu" dziewiczy, zdaje się, artykuł o Chopinie. Rzecz zupełnie niepospolita i do dziś w historji kultu Chopina wymieniana jako pierwsze trafne ujęcie, zadziwiająco na rok 1835 trafne, genjuszu Chopina. „Brakuje nam słów — pisał smarkaty entuzjasta — do wyrażenia doskonałości i piękności tych dzieł. Śmiało możemy twierdzić, że żaden naród tak wielkim, prawdziwie narodowym kompozytorem poszczycić się nie może. W Chopina dziełach każda nuta jest narodowa, każda nuta piękna, prawdziwie piękna, boska, każda myśl szczytna, niebiańska"! Miał na myśli Wojkowski „tylko pierwszych dziewięć dzieł naszego ziomka", pisał w chwili, kiedy Chopin szedł dopiero na zdobycie Europy i zaczął torować sobie drogę. Jeszcze więcej imponować może zestawienie muzyki szopenowskiej z twórczością literacką. Jest Chopin, zdaniem poznańskiego krytyka „twórcą szkoły romantycznej w muzyce", ba, więcej jeszcze: Chopin jest „Szekspirem, Byronem, Mickiewiczem fortepianu".

Widzimy, że synal poznańskiego kamienicznika orjentuje się dobrze nietylko w muzyce, ale i w literaturze. Wiemy skądinąd, że już bardzo wcześnie nawiązuje stosunki osobiste z emigracją, będzie korespondował ze Słowackim i umieszczał jego utwory w swoim „Tygodniku Literackim".

A równocześnie jest przedmiotem westchnień wszystkich panien na wydaniu. Sto tysięcy talarów przysłania ułomność fizyczną Wojkowskiego. Trzeba bowiem wiedzieć, że był nietylko bardzo bogaty, ale i bardzo garbaty. „O ułomności tej — pisze świadek współczesny — zapominało się jednak, patrząc na klasycznie piękną budowę głowy, aczkolwiek może za wielkiej do całego korpusu. Rysy szlachetne, wysokie czoło i duże niebieskie oczy, a włosy koloru ciemnoblond spadały falisto na tył głowy. Kształtne tylko i ładnie zarysowane usta miały w sobie coś takiego, co znamionuje sarkazm. Całość fizjonomji ujawniała wyższą inteligencję i umysłową bystrość."

Tak więc przedstawiał się ten niebiesko-oki, długo-włosy i stutysięczny romantyk z rynku poznańskiego! Na ustach miał sarkazm, a w duszy burzę wszystkich bohaterów Byrona. Żądza walki ze światem rozpierała go tak samo, jak korsarza czy Larę. Sycił się Wallenrodem, upajał romansami pani Georges Sand. Walory literackie romantyzmu postanowił przenieść w życie i ucieleśnić! I żagwią nowych ideałów podpalić swoje ojczyste podwórko. Garb spełnił tę samą rolę u Wojkowskiego, co uschnięta noga u lorda Byrona. Stał się zaczynem goryczy, ostrogą do buntu. Łatwo nam dziś z oddali wieku określić styl i rodzaj takiego temperamentu, trudniej było z tem wyżyć na codzień. I jemu samemu i ludziom otaczającym. Ambitny radykał duchowy i sprzyka podjął walkę z całem otoczeniem. Ściśle wedle zaleceń kanonów romantyzmu. Więc z Niemcami najpierw. Z porządkiem społecznym potem. Z duchowieństwem wreszcie.

Walory osobiste, duży zmysł towarzyski, sprawiają, że towarzystwo ówczesnego Poznania szaleje zrazu za uroczym, chociaż rewolucyjnym młodzianem. Chłopak jest zarówno inteligentny, jak do zbytku hojny. I bardzo nieustatkowany. Byron nauczył go jednego i drugiego. Najpierw sztuki nieprawdopodobnego wprost lekceważenia pieniądza, a potem szukania towarzystwa ludzi skłóconych z losem. Scheda po papie Wojkowskim przeznaczona jest w całości na cele propagandy. Zaczyna pracować jako kompozytor, pisarz i wydawca. Plany roi wspaniałe. Sam jeszcze dobrze nie wie, jakie plany. Byle wysokosiężne. Niżej i trzeźwiej patrzy złota młodzież z placu Wilhelmowskiego, która ciągnie szczodrego entuzjastę między siebie i korzysta ile może z jego kalety. Wzdychają, widząc to, mamusie panien na wydaniu. „Antoni jednak niezbyt się ubiega za takiemi sukcesami. Czczość salonowa nie była dlań ani nektarem ani ambrozją. Ucieka od pustoty i „juste milieu", szuka kobiety, skłóconej ze światem. Poznaje Julję M o l i ń s k ą. Była ona dzieckiem rodziny niegdyś bardzo zamożnej, ale zubożałej. Odebrała równie troskliwe wychowanie, jak Wojkowski. „Licząc zaledwie lat siedmnaście, znała jak najgruntowniej nietylko polską, ale i obce literatury. Dzieje Polski i historję powszechną przyswoiła sobie tak szczegółowo, że mogłaby iść w zawody z niejednym kandydatem do katedry uniwersyteckiej." Ideałem życia Julji Molińskiej była praca nad oświatą ludu, równouprawnieniem kobiety. Staje się pierwszą polską emancypantką. I jako taka przejdzie potem do historji.

Gdy zbliżyli się do siebie, Antoni z Julją, ona pochłonięta jest pracą w założonej przez siebie pensji dla dziewcząt przy ulicy Wrocławskiej, on zaś marzy o stworzeniu pisma, jakiego jeszcze w Polsce nie było. W roku 1838 rozpoczyna wychodzić w Poznaniu „Tygodnik Literacki", który tyle miał sławy przysporzyć Poznaniowi współcześnie i tak piękną zająć kartę w dziejach naszej umysłowości wogóle. Jaka była rola Wojkowskiego w założeniu i początkowej redakcji tego pisma, dotychczas dokładnie nie wyświetlono. Dzięki niesłychanie bojowemu nastawieniu zarówno Wojkowskiego jak i jego przeciwników, sprawa poplątała się tak gruntownie, że bez szczegółowych badań, których dotąd nikt nie przeprowadził, trudno wyrobić sobie zdanie o jego udziale w genezie pisma. Jaśniej natomiast i zupełnie tragicznie występuje na jaw konflikt, w jaki Antoni i Julja popadli ze społeczeństwem.

Opowiem o tem innym razem.

Stanisław Wasylewski
Dębiec.

W obliczu niedoli

Niepotrzebne i szkodliwe odosobnienie — Człowiek wobec człowieka — Okres niepokoju i niedoli — Znaczenie czynnika pośredniczącego — Czy jest nim literatura? — Zima r. 1931-2

Gdy zapytać przeciętnego człowieka, dlaczego w gruncie rzeczy tak mało obchodzą go sprawy kulturalne, dlaczego nie czyta książek, dlaczego od kilkunastu lat przestał się wzruszać wierszami, dlaczego unika teatru — odpowiedź na to pytanie, ale odpowiedź szczera i niewykrętna, wprawiłaby nas w zakłopotanie. Człowiek przeciętny odsunął się od tych spraw, ponieważ one odsunęły się od niego. Tak jest! Twórczość np. artystyczna, z jakiejkolwiek dziedziny nie interesuję się sprawami, które absorbują ogół, ma ona własne sprawy, i te jej wystarczają.

Posiada to swoje dobre i złe strony. Dobre, bo uniezależnia się w ten sposób sferę twórczości artystycznej od ingerencji życia, złe — bo uniezależnia tak dalece, że w końcu zawisa ona w próżni i niema najmniejszego związku ze zdarzeniami „padołu płaczu". Zwłaszcza w okresie przemian społecznych, czy klęsk ogólnych — izolacja twórczości od życia staje się niebezpieczeństwem podwójnem: i dla samej sztuki i dla sprawy społecznej, która traci w niej pomocnicę. W czasach, kiedy przewalają się pod światem olbrzymie zdarzenia, kiedy dotyka go kryzys gospodarczy, powszechna niedola i nędza, albo inna tej miary klęska — któż ma czas, ochotę i cierpliwość wysłuchiwać tkliwych kwileń na tematy oderwane, albo spowiedzi z osobistych przeżyć poety.

Czasy, w których żyjemy, noszą cechę, jeśli nie powszechnej klęski, to w każdym razie powszechnego niepokoju. Od kilkunastu lat trwa ten okres przemian, przeobrażania się życia, a dziś doszedł on do bardzo znacznego nasilenia. Przez te kilkanaście lat twórczość artystyczna nie zdołała dostrzec i zająć się temi przemianami, a dziś tembardziej jest wobec nich obojętna.

Klęska, jaka zawisła w tej chwili nad światem, nosi charakter gospodarczy. Ale nie tylko taki. To, że pomiędzy jedną częścią ludkości, częścią większą, której zagraża głód i nędza, a drugą częścią, mniejszą, która zgromadziła dobrobyt — tak trudno zbudować właściwy pomost porozumienia i równowagi — to nietylko wynik powikłań gospodarczych, ale i moralnych.

Któż zaprzeczy, że od jakiegoś czasu przedział pomiędzy człowiekiem a człowiekiem zwiększa się. Zmaterjalizowanie świata, wyzbywanie się resztek idealizmu, spowodowało wzrost egoizmu jednostkowego, postawiło między ludźmi przegrodę, wywołało okrutną, bezwzględną walkę o posiadanie materjalne. Zanikanie uczuć humanitarnych, tych istotnych, budowanych na Ewangelji, postępowało w ostatnich czasach na terenie spraw ogólno-światowych, a nie wiadomo czy proces ten stanął obecnie w miejscu.

Jeśli brak solidarności społecznej, w najpierwotniejszem, ludzkiem tego słowa znaczeniu przyniósł szkodę ludzkości w czasach normalnych, to o ileż większem, katastrofalnem wprost złem staje się w czasach doświadczeń i klęski. Sztuka, a przedewszystkiem literatura nie umiała od samego początku pojawienia się zła dostrzec go, a tem więcej jemu przeciwdziałać. A przecież to właśnie jej rola, to jej obowiązek — być tym odczynnikiem uczuciowym, poczętym z bezinteresowności, który skłębionym w retorcie czasów sprawom materjalnym daje właściwą formę i przeznaczenie.

Zdajmy sobie sprawę z sytuacji w chwili bieżącej, w jesieni r. 1931, poprzedzającej zimę, którą ktoś przewidująco nazwał najokropniejszą zimą w obrębie ostatnich stu lat. Zaznacza się powszechne zubożenie. Skutek jest ten że pewne warstwy, które dotychczas jako tako zabezpieczały swoją egzystencję — znajdują się w obliczu głodu, zimna i bezdomności. Powiększyły się szeregi bezrobotnych, zwielokrotniły kadry nędzarzy. Wskazania ludzi, powołanych do zaradzenia złu, i własna logika wskazują, gdzie szukać środków zaradczych. — Gdzie? — Przedewszystkiem w samopomocy, w ofiarności społecznej. Ba, ale i ci, którzy w normalnych czasach zdobywali się na ofiarność, i ci również zubożeli w proporcji ogólnej. Posiadają dostateczne środki na własne utrzymanie, ale utracili nadwyżki dochodów, z których część przeznaczali na sprawy charytatywne.

Otóż cała akcja walki z bezrobociem, nędzą i niedolą idzie w tym kierunku, aby właśnie owym warstwom wytłómaczyć wyjątkowość położenia, która wymaga ofiarności, i to ofiarności nie bylejakiej, bez względu na to, czy człowiek i na sobie odczuł ubytek dochodów. W każdym razie posiada więcej, niż inni, i powinien się dzielić z bliźnim. Powinien! Nie jest to już bowiem dowolność, ale obowiązek w obliczu niebezpieczeństwa. W rzędzie czynników propagujących tą powinność musi stanąć i literatura. Przedewszystkiem ona.

Człowiek dzisiejszy, zaabsorbowany własnemi sprawami, wyzbył się w znacznym stopniu samodzielności myślenia. Czeka na gotowe formuły, które czerpie z książek i gazet, a które przejmuje i uważa za własne przekonania. W zakresie walki z nędzą formuły owe przygotować musi literat. On właśnie. Nie chodzi tu już bowiem tylko o dostarczenie człowiekowi argumentów rozumowych, chodzi przedewszystkiem o zaatakowanie jego uczucia. Literatura powołana jest w tej akcji do wyprodukowania wzruszeń, któreby czytelnik przyjął za swoje i pod ich wpływem odpowiednio działał.

Zadanie wielkie, trudne i pilne. Tak pilne, że nie czas już wykonywać je wyłącznie za pomocą książek. Trzeba użyć środka szybszego — gazety, temwięcej, że człowiek dzisiejszy z niej głównie czerpie formuły swego myślenia i odczuwania. Powieściopisarze, feljetoniści i poeci pójść winni w dzielnice nędzy, do baraków, do przytułków, domów noclegowych, nocą na dworce kolejowe i niedokończone budowle — niechaj opiszą, co zobaczyli, prosto, po ludzku, jak im dyktuje uczucie. Wydrukowane w pismach codziennych te owinięte współczuciem ludzkiego serca spostrzeżenia pójdą między ludzi kołatać o ofiarność i pomoc dla cierpiącego człowieka. Kierownicy akcji charytatywnej nie powinni zaniedbać tego, jakże ważnego środka działania.

Z pisarzy polskich propagandę tego rodzaju przeprowadził dotychczas bodajże tylko jeden człowiek, powieściopisarz Stanisław Szpotański na łamach „Kurjera Warszawskiego" Reszta pisarzy — swoim zwyczajem — milczała. Nie czas zresztą spierać się o przeszłość. Chodzi o to jak będzie odtąd, od tej chwili. Czas nagli... A kto wie, czy zetknięta znowu z życiem w tak smutnych okolicznościach literatura nie odniesie i dla siebie korzyści, wyzbywając się wreszcie obojętności dla spraw najważniejszych, bo spraw żywego człowieka.

Józef Kisielewski.

Na Olimpjadzie w Los Angelos nie będzie wina

W związku z Olimpjadą 1932 r. w Los Angelos wyrósł nagle ciekawy problemat, nie mający napozór (przynajmniej w Europie) nic wspólnego ze sportem i z igrzyskami Olimpijskiemi. Oto głos w sprawie Olimpjady zabrały amerykańskie władze prohibicyjne. A mianowicie urząd celny odmówił wręcz prośbie władz francuskich o przepuszczenie do Stanów wraz z ekipą francuskich zawodników pewnej ilości wina czerwonego, które stanowi integralną część posiłku Francuzów. Pomimo wszelkich argumentów i zapewnień, władze amerykańskie nie zgodziły się na ustępstwo wobec Francuzów, którzy będą mieli zatem do wyboru albo abstynencję przymusową, albo też uczynną pomoc bootlegerów.

Ryby w roli balonów gumowych

Znajdujący się w Nilu gatunek ryb kulistych, t. zw. Fahak, służy Egipcjanom do gry w piłkę. Ryby te, kształtu kulistego, posiadają zdolność wciągania powietrza, tak, iż nadymają się, jak balon. Gdy Nil opada, moc tych ryb zostaje na brzegu w szlamie. Egipcjanie łapią je, suszą, nadymają nanowo i używają później do gry w piłkę.

RUCH MŁODYCH

Redaktor odpowiedzialny: Roman Fengler.

Z dyskusyj ustrojowych, I.

Co to jest faszyzm?

Niemilknące na łamach „Ruchu Młodych" dyskusje ustrojowe oscylują pomiędzy zagadnieniami liberalizmu i faszyzmu. Gdy ten pierwszy jest instytucją dobrze znaną, to natomiast co do faszyzmu niema dobrze urobionych pojęć Zanim więc w jednym z dalszych artykułów zastanowię się co z faszyzmu można i należy przeszczepić na grunt polski, w artykule obecnym postaram się zdać sprawę z tego czem jest faszyzm w jego dzisiejszem stadjum rozwojowem.

Przewodnikiem nam tu służyć będzie rozprawa prof. Ludwika Bernharda pt. „Myśl państwowa faszyzmu" (Der Staatsgedanke des Faschismus, Berlin 1931). Nazwisko Bernharda jest dobrze znane tak politykom, jak i nauce. Bernhard bowiem jest autorem szeroko znanej książki „Die Polenfrage" dającej naukowy rozbiór zasad walki Polaków z Niemcami w b. zaborze pruskim. Obecna jego rozprawa nie może być poczytaną za tendencyjną i niechętną faszyzmowi, autor bowiem zalicza się do grubych ryb prawicy niemieckiej (jest przyjacielem Hugenberga). Mussoliniego zaś wprowadził w świat naukowy swą książką o „Systemie Mussoliniego" (wydaną w roku 1925 i w tłumaczeniu polskiem). Pointę tej książki stanowiło przedstawienie przygotowań faszyzmu do objęcia władzy w okresie przed rokiem 1922. W szczególności wykazywał autor w jaki to sposób Mussolini jeszcze przed objęciem władzy tworzył własną hierarchję urzędniczą przeznaczoną do wskoczenia w urzędy po opanowaniu władzy. Wpływy tej koncepcji zaznaczyły się były potem i na gruncie pozawłoskim.

Zdaniem Bernharda faszyzm do roku 1924 wł. był dyktaturą bez obsłonek. Mussolini do tego czasu nie krępował się w kierunku ostrego przeciwstawiania silnego państwa dawnemu państwu liberalnemu. Dopiero rok 1924, wypadki z końca tego roku, doprowadzić miały do wyłonienia się koncepcji ustrojowej faszyzmu. Jak zaznacza Bernhard „tem samem przyszedł złoty czas dla filozofów". Na czem więc ten system polega?

Zdaniem uczonego niemieckiego charakteryzują go następujące trzy zasady: 1) dyscyplinowana elita, 2) hierarchja, 3) ustrój korporacyjny.

Otóż koncepcja elity (wyrosła ta koncepcja, jak wiadomo, ze studjów socjalogicznych uczonego włoskiego Pareta) miała wejść w miejsce dotychczasowego sposobu rekrutowania się partji faszystowskiej. Partja ta w pierwszym swym zrębie powstała z młodych ludzi, których dostarczył stan średni. W faszyzmie szukał stan średni ratunku przed dwoma swemi wrogami: dorobkiewiczostwem powojennem i komunizmem. Ale po dojściu do władzy rozpoczął się wyścig o przynależność do partji, powstała specjalna kategorja włoskiej „czwartej brygady", tj. tak zwani „faszyści październikowi". Wraz z nimi dostały się do partji elementy, to też wnet potem trzeba było przystąpić do „czystki". W roku 1923 wyleciało też z partji jej 150 tys członków. Niemniej jednak dotychczasowy system rekrutacji i dotychczasowe systemy oczyszczania partji nie prowadziły do celu, toteż w miejsce tego wprowadzono uzupełnienie partji przez wybrańców z faszystowskich organizacyj młodzieży (1927).

Jakiż jest sąd niemieckiego uczonego o tym sposobie uzupełniania szeregów partji. Jest to sąd dosyć surowy. Podkreśla bowiem Bernhard, że tresura w organizacjach młodzieży wyrabia ślepe posłuszeństwo, zabija indywidualność, tworzy jednem słowem nie arystokrację, lecz pretorjanów. „Arystokraci winni myśleć, pretorjanom nie wolno" Innemi słowy w nowych członkach partji uzyskuje dyktatura Mussoliniego przedewszystkiem posłusznych wykonawców woli Duce, natomiast nie uzyskuje „elity" w zwyczajnem tego słowa znaczeniu.

Do podobnego wniosku dochodzi autor i zastanawia się nad instytucją „hierarchji". Wzmiankowałem już wyżej, że w poprzedniej swej książce poświęconej Mussoliniemu akcentował autor plan Mussoliniego, polegający na wybudowaniu faszystowskiej hierarchji władz, odpowiadającej hierarchji władz państwowych. Otóż zdaniem autora „wskoczenie" tej hierarchji w system dotychczasowego zarządu dało rezultaty fatalne. Hierarchja faszystowska połączona z poprzednim systemem administracyjnym doprowadziła do katastrof z roku 1924. To też utrzymując hierarchję, zmieniono system administracyjny Jest to obecnie system prefektów i podlegających im podestów posłusznych woli rządu, niezależnych od czynników lokalnych, kontrolowanych przez specjalny aparat nadzorczy. Zatem i hierarchja staje się jednem z narzędzi nieograniczonej dyktatury.

Cóż to jest jednak ustrój korporacyjny? Pytanie to jest tem donioślejsze, że przecież właśnie w ustroju państwa korporacyjnego chciano widzieć zapowiedź nowej fazy w rozwoju ustrojów państwowych Wyjaśnia więc Bernhard zasady tego ustroju. Polega on na istnieniu trzynastu syndykatów obejmujących różne grupy zawodowe. Sześć syndyków tworzą pracodawcy, sześć pracobiorcy, jeden (trzynasty) wolne zawody. Wpływ państwa na wyłanianie się syndykatów jest znaczny. Syndykat musi być przez państwo uznany, państwo zatwierdza w każdym syndykacie przewodniczącego i sekretarza, syndykat jest pod nadzorem prefektów, wzgl. ministra korporacji, który może władze syndykatu zawiesić na rok. Mimo tego na papierze obowiązuje zasada: „L' organizzazione sindicale o professionale e libera".

Nie koniec na tem. Syndykaty zbudowane są systemem „południkowym", są to słupy w gmachu nowożytnego społeczeństwa ugrupowanego zawodowo. Słupy te jednak połączone są systemem „równoleżnikowym". Albowiem w każdej gminie, prowincji, a następnie dla całego państwa, zbudowane są „korporacje", złożone z zastępców poszczególnych organizacyj zawodowych, tj. syndykatów. Otóż korporacje te nie mają związku z utartą prawnem pojęciem korporacją, lecz są wedle wyraźnego brzmienia prawa organami państwowemi. Naczelnym takim organem jest „Rada Narodowa Korporacyj" pozostająca pod przewodnictwem ministra korporacyj.

Ten charakter „korporacyj" oświetla zarazem ich rolę w faszystowskim systemie parlamentarnym. Syndykaty bowiem i korporacje układają listę kandydatów do parlamentu, którą to listę można albo przyjąć głosem „tak", albo odrzucić. Ostatnie wybory dały 90 procent głosujących, z których 98 procent głosowało „tak". Na dobrą więc sprawę mamy do czynienia z parlamentem z nominacji.

Zdaniem więc Bernharda ustrój korporacyjny jest tylko jednem z narzędzi w ręku dyktatury, która przy jego pomocy pragnie opanować pełnię życia społecznego. Podkreśla jednak przytem autor, że myśl Mussoliniego jest jak najbardziej daleko od etatyzmu gospodarczego. Krępując społeczeństwo jaknajdalej politycznie, pozostawia mu możność indywidualnych poczynań gospodarczych. Ochrania te ostatnie systemem syndykatów, które łączą się z koncepcją antystrajkową. Ponadto przychodzi Duce życiu gospodarczemu z pomocą przez prowadzenie odpowiedniej polityki handlowej, a w chwili stagnacji gospodarczej przez ożywienie jej robotami publicznemi.

Jednem słowem istotną cechą „faszyzmu" jest dyktatura Mussoliniego. „Ustrój faszystowski" jest — jak dotąd — tylko osłoną nagiej dyktatury. Zdaniem Bernharda „wielką rada faszystowska", która ma stanowić nadbudowę faszyzmu i zarazem czynnik stałości na wypadek śmierci Duce — jest właśnie najbardziej słabym członem budowy współczesnych Włoch.

Dlatego też, nie sądzi autor, by można recypować „ustrój faszystowski" — chyba, że się chce recypować dyktaturę. Ta zaś nie może być uważana za normalny stan rzeczy.

To ostatnie zagadnienie wymaga jeszcze szeregu dalszych uwag, ze specjalnem zastosowaniem ich do stosunków polskich.

Zet.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Z Wydziału Grodzkiego

— Sekcja grodzka Młodych O. W. P. miasta Poznania powiększył się o 141 członków. We wtorek, dnia 3 listopada odbyła się w sali Domu Król. Jadwigi miła uroczystość przyjęcia nowych członków doniedawna kandydatów. Zebranie urządzono bez wielkiego rozgłosu, łącząc je z zwyczajnem zebraniem miesięcznem placówki śródmieścia. Mimo to sala była wypełniona po brzegi młodzieżą, ora zstarszymi. Zebranie zagaił, zarządzając raport kierownik wydziału grodzkiego Młodych OWP. m. Poznania kol. Bol Poradzewski. Po raporcie referenta org. kol. Budniaka, kol. red. Feliksowi Fikusowi, Młodzi odśpiewali swój hymn. Po gorącym apelu, skierowanym do 141 kandydatów, stojących w dwuszeregu, nastąpiło przyjęcie nowych członków do organizacji. Dokonali tego przez odebranie przyrzeczenia, oraz krótki, uścisk dłoni członkowie wydziału grodzkiego. Zkolei kol. red. Fikus omówił rozprężenie moralne, jakie w życie społeczeństwa polskiego wprowadziła po maju 1926 „sanacja". Do zadań młodego pokolenia będzie należało naprawienie tego strasznego spustoszenia. Po referacie kierownik placówki śródmieście załatwił szereg spraw organizacyjnych, obchodzących członków.

— Z zebrania informacyjnego O. W. P. w Wirzch (pow. poznański). Z inicjatywy kolegów: St. Piotrowskiego i Pućka urządzono w dniu 31 października br. o godzinie 19.30 wielkie zebranie informacyjne. Zebranie zagaił kol. Pucek, poczem oddał głos delegatowi wydziału powiatowego O. W. P. kol. Budniakowi Edwardowi z Poznania. Kol. Budniak referował na temat: „Cele i zadania Obozu Wielkiej Polski". Po referacie wywiązała się rzeczowa dyskusja w której zabierali głos liczni mówcy. Na zebraniu było około 200 osób składających się z wszelkich warstw społecznych. Należy zaznaczyć, że w miejscowości Wiry zawiązuje się placówka O. W. P.; w najbliższym czasie rozpoczyna się kurs ideowy dla kandydatów. Entuzjazm dla idei narodowej, praca w szeregach Obozu Wielkiej Polski pociąga coraz liczniejsze zastępy do organizowania się w naszej organizacji.

— Z kursu kandydatów O. W. P. w Mosinie. W czwartek dnia 5 bm. odbyło się czwarte z rzędu zebranie kurs ukandydatów na które przybyło urzeszło 100 osób. Referat o polityce zagranicznej Polski oraz stosunkach międzynarodowych wygłosił kol. red. Roman Fengler z Poznania. Po referacie potoczyła się przeszło godzinna pogadanka, w której dotykano aktualnych spraw polityki wewnętrznej.

Z Dzielnicy Zachodniej

— W pow. śmigielskim pracuje 16 placówek O. W. P. W ostatnim czasie dzięki staranności pow. wydziału Młodych OWP organizacja ta z dnia na dzień wzrasta. Zaznaczyć wypada, że tutejszemu wydziałowi podlega około 16 placówek z wielką liczbą członków. Dotychczasowe placówki O.W.P. w powiecie śmigielskim liczą przeciętnie 30—50 członków. Najlepszym dowodem tej intensywnej działalności O. W. P. jest fakt, że w niedzielę dn. 25 bm. zostały założone 4 nowe placówki i to: w Gradowicach, Łubnicy, Lubiechowie, i Zieminie, w których to miejscowościach odbyły się zebrania organizacyjne, z licznym udziałem młodzieży i obywateli starszych.

— Nowa placówka w pow. śmigielskim. W ostatnich dniach ub. miesiąca została w wiosce Bruszczewo pow. śmigielski, założona nowa placówka Młodych O. W. P. przez wydział powiatowy O. W. P. w Śmiglu przy udziale 30 zaproszonych gości. Zebranie zagaił kierownik wydziału pow. kol. Fęglerski, który przedstawił zebranym cel i zadania tej organizacji w Polsce, poczem referent wydziału pow. kol. St. Müller wygłosił treściwy referat o znaczeniu O. W. P. i o polityce sanacji. Kierownikiem nowej placówki został kol. Dudziński.

— Zebranie O. W. P. w Śmiglu, które odbył się w ubiegłą sobotę dnia 31 ub. m. zagaił hasłem Młodych kierownik placówki śmigielskiej, kol. St. Grabowski. Po zdaniu raportu i odśpiewaniu hymnu Młodych, obradowało w bardzo ożywionej dyskusji nad sprawą nadchodzącego powiatowego Zjazdu Młodych, który odbyć się ma w Śmiglu. Udział w zjeździe weźmie około 20 placówek powiatu śmigielskiego oraz placówki pozamiejscowe, jak Kościan itd.

— Zebranie O. W. P. w Czempiniu. W dniu 30 października br. odbyło się o godz. 8.15 wiecz. zebranie OWP. Pomimo niepogody zebrali się punktualnie członkowie O. W. P. i 8 kandydatów oraz goście. Zebranie zagaił kolega kierownik Paweł Lewandowski hasłem „Młodzi czuwajcie". Po odśpiewaniu hymnu Młodych i komunikatach odczytał kol. Józef Staniszewski treściwy referat p. t. „Paderewski a Polska". Po omówieniu różnych spraw placówki, solwował kolega kierownik zebranie.

— Zebranie placówki O. W. P. w Kościanie. W dniu 4 bm. zagaił zebranie placówki kościańskiej przy licznym udziale członków i gości kierownik pow. wydziału kol. Ludwik Bielawski, zaznaczając, że w dniu tym upływa właśnie rok, jak została założona placówka na naszym terenie. Po komunikatach kierownictwa referent pow. wydz. kol. Piotr Kaliszewski wygłosił treściwy referat o naszem położeniu zewnętrznem i wewnętrznem, skreślił doskonale obraz międzynarodowej sytuacji Polski, omówił wyjazd premjera francuskiego Lavala do Ameryki itd. poczem przeszedł na niewesołe i bardzo naprężone stosunki w kraju, omawiając po kolei wszystkie najważniejsze zagadnienia chwili obecnej. Referent nawoływał w końcu treściwego przemówienia Młodych do skupienia wszystkich sił w służbie Ojczyzny Następnie członek pow. wydziału kol. Witold Urbański w krótkiem, ale płomiennem przemówieniu, kazał cofnąć się Młodym myślą o rok wstecz i wspomniawszy na te pełne zapału i poświęcenia chwile przy tworzeniu nowych posłusznych kadr Obozu Wielkiej Polski, zwrócił się do serc i dusz Młodych, by ten zapał, to ukochanie sprawy, ta najświętsza miłość Ojczyzny wzrosła do tych wyżyn, na jakich gruntuje się dopiero trwały byt państwa katolicko - narodowego, państwa takiego, do którego budowy dąży Obóz Wielkiej Polski. W końcu wniósł kol. Urbański okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej z zapałem podjęty przez zebranych. Po odśpiewaniu hymnu Młodych w bardzo podniosłym nastroju zakończono zebranie.

— Założenie nowej placówki O. W. P. w Zatomiu Starym, (pow. międzychodzki). W sobotę, dnia 24 października wieczorem odbyło się w Zatomiu Starym w lokalu p. Walkowiaka zebranie organizacyjne O. W. P. Obecnych było około 70 osób. — Zebranie zagaił z polecenia kierownika wydziału powiatowego kierownik placówki Międzychód, kol. Walkowiak. — Referaty wygłosili kol. kol.: L. Najdek i Fr. Majchrzak z Sierakowa, oraz Białkowski z Międzychodu. — Postanowiono jednogłośnie założyć placówkę O. W. P. — Następnie zamianowano kierownictwo. Kierownikiem został kol. Madaliński z Kłosowic. Kierownictwo złożyło przyrzeczenie i otrzymało mieczyki Chrobrego. Zebranie zakończono w podniosłym nastroju o godz. 9.30 odśpiewaniem hymnu Młodych i hasłem „Młodzi czuwajcie" oraz okrzykiem na cześć naszej Rzeczypospolitej i naszych przywódców. Zaraz po zebraniu zgłosiło się na kandydatów przeszło 30 osób.

— Młodzi Obozu Wielkiej Polski w Wągrowcu. — W piątek, dnia 23. ub. m. o godzinie 8 wiecz. odbyło się pod przewodnictwem zast. kierownika wydziału pow. kol. Waligórskiego zebranie miejscowej placówki OWP. Odśpiewaniem hymnu Młodych rozpoczęto zebranie. Przewodniczący zdał sprawozdanie z ostatnio urządzonej akademji. Ze sprawozdania wynika, że miejscowe społeczeństwo okazuje żywe zainteresowanie Ruchem Młodych. Kol. red. Trella wygłosił obszerny referat — ilustrujący sytuację wewnętrzną kraju. W dalszym ciągu przewodniczący zdał sprawozdanie z ostatniej odprawy kierowników, która odbywa się we wrześniu r. b. w Wągrowcu. — Utworzono komitet niesienia pomocy bezrobotnym, który już w tych dniach rozpocznie swoją działalność. Komitet ten zajmie się zbieraniem odzieży dla bezrobotnych. Wielu członków zgłosiło gotowość pomocy.

— Z zebrania placówki O. W. P. w Rogoźnie. W lokalu p. Wieczorka odbyło się zebranie placówki rogozińskiej O. W. P. Obrady zagaił przy licznym udziale członków i starszego społeczeństwa kierownik kol. Wiktor Jaraczewski. Po odśpiewaniu hymnu Młodych i załatwieniu wstępnych punktów porządku dziennego, przystąpiono do kooptacji członków kierownictwa placówki. Na zastępcę kierownika kooptowano kol. prof. Roskosza, na zastępcę sekretarza kol. Müllera, a na ławnika kol. Z. Koczorowskiego; na trzeciego rewizora kasy kol. Ed. Smogóra. Zkolei kol. Henke wygłosił referat p. t. Zagadnienie mniejszości narodowych w Polsce". Po referacie wywiązała się dyskusja. Następnie odczytano komunikaty wydziału powiatowego oraz omówiono ostatnie wydarzenia w parlamencie, wyrażając uznanie za owocną pracę w Sejmie Klubowi Stron. Nar.

— Z ruchu O. W. P. w powiecie grudziądzkim. W niedzielę 1 bm. odbyło się w Łasinie w sali p. Szpittera zebranie miejscowej placówki OWP., któremu przewodniczył kierownik kol. dr. Pobłocki. Aktualny referat o sprawach zasadniczych, dotyczących naszego życia zbiorowego wygłosił p. Sołtysiak z Torunia. Po załatwieniu spraw organizacyjnych odśpiewano hymn Młodych, poczem kol. dr. Pobłocki zamknął zebranie hasłem: „Młodzi czuwajcie!" Podkreślić należy, że placówka OWP. w Łasinie jest bardzo liczną, na zebrania uczęszcza zgórą 200 osób; placówka ta swoją solidną pracą promieniuje na okoliczne wsie, gdzie powstają nowe placówki OWP, gdyż zapał wśród młodzieży jest wielki.

Tego samego dnia odbyło się pod wieczór zebranie OWP. w Szynwałdzie, przy udziale kilkudziesięciu sób. Wysłuchano interesującego referatu o zadaniach i obowiązkach młodego obywatela-narodowca, jaki wygłosił p. Sołtysiak. Kol. dr. Pobłocki i Łukaszewski omówili sprawy organizacyjne, poczem dokonano wyboru zarządu. Na zakończenie odśpiewano hymn Młodych. Rozwój placówki OWP w Szynwałdzie rokuje jaknajlepsze nadzieje. Młodzi znajdują pełne poparcie młodego pokolenia, które uznaje konieczność istnienia organizacji takiego typu, jak O. W. P.

RUCH KOBIECY

pod redakcją: dr. Bożeny Stelmachowskiej.

Nawrót do ducha franciszkańskiego

Na czoło wszystkich zagadnień, jakie dziś zajmują społeczeństwo, wysuwa się i powraca wciąż kwestja wzrastającego przesilenia gospodarczego, łączącego się z tem bezrobocia we wszystkich zawodach i w rezultacie głodu, nędzy i ostatecznej depresji moralnej. Mało jest już dzisiaj osób, któreby w sposób pośredni, czy bezpośredni nie były dotknięte tą powszechną klęską. Dlatego też prężność psychiczna maleje, odporność duchowa zmniejsza się i do zła natury materjalnej dołącza się zło moralne, upadek ducha, który jeszcze bardziej utrudnia powszechną, ciężką sytuację.

W tych chwilach więc nie wystarcza samo tylko wysuwanie i koncypowanie rad i środków ekonomicznych, spychanie z jednej warstwy na drugą ciężaru trosk materjalnych i odpowiedzialności, potrzeba ponadto zdobyć się na wielki wysiłek wzajemnej miłości i wyrozumiałości, żeby sobie w tych chwilach złych dopomóc i ulżyć.

Że w świecie całym, nietylko w naszej Ojczyźnie, sytuacja jest tragiczna, dowodzą tego odgłosy, płynące z różnych stron Europy i z poza jej granic, a ponad innemi enuncjacje Papieża, który sytuacją ekonomiczną zajął się w ostatniej, specjalnie temu tematowi poświęconej encyklice. Dlatego też organizacje katolickie, poczuwając się do obowiązku podjęcia natychmiastowej inicjatywy, zajmują się na łamach swoich pism sprawą tą, dziś najważniejszą. Warto więc zwrócić uwagę na artykuł p. n. „Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas Panie!", zamieszczony w ostatnim, listopadowym numerze popularnego miesięcznika „Gazeta dla Kobiet".

Artykuł ten wychodzi z założenia, że na usunięcie kryzysu ekonomicznego — „nie poradzi potęga złota bankierów świata, nie uchroni dyplomatów kunszt od wojen, ani cuda techniczne nie powstrzymają rozszalałego żywiołu, i najwięksi mędrcy nie potrafią wytłumaczyć czemu się dzieje, że równocześnie mamy nadmiar dóbr i towarów, a przy nich miljony głodujących i bezrobotnych, a tem mniej potrafią to zmienić". I dalej, w odpowiedzi na tę tragiczną zagadkę „Gazeta dla Kobiet" pisze: „Uleciał ze świata duch franciszkański, który tak potrafił się pokumać z „Panią Biedą", zato szczęście i szczyt postępu pokładaliśmy w przepychu, i wygodzie. Zdało się nowoczesnym budowniczym wieży Babel, postępu, że wnet wykreślić można z ludzkiego rejestru bolesne tajemnice cierpienia..." i t. d.

A jednak cierpienie to istnieje, a nawet biorąc pod uwagę całokształt świata i piekło bolszewickie z hordami, dzieci-bandytów i olbrzymie obszary zalanych powodzią i wymierających na epidemje Chin i gehennę nędzy panującą na przedmieściach stolic Europy i Ameryki i okropności, o których dochodzą wieści zewsząd — sądziłby nawet trzeba, że cierpień tych jest chyba więcej, niż ich było kiedykolwiek.

Jaka na to rada?

Wspomniany już artykuł odpowiada znów na to pytanie w słowach prostych dla skromnych przeznaczonych dusz, w słowach serdecznych, zwykłych: „Potrzeba nam nadewszystko zadokumentować społeczną miłość dzieci bożych... powinniśmy w imię Chrystusa być sobie jedną rodziną, wzajemnie sobie pomagać, sąsiad sąsiadowi, mający niemającemu, zdrowy choremu, gmina i parafja potrzebującym, nadewszystko biednym dzieciom... Zaś gdy będzie w nas i przez nas ład i sprawiedliwość, wówczas nastąpi ład powszechny, a nawet upragniona względna szczęśliwość doczesna."

Trudno w słowach bardziej mądrych i wyszukanych wypowiedzieć tę, wiadomą wszystkim, a zapomnianą dziś prawdą. — Artykuł „Gazety dla Kobiet", przeznaczony dla szerokich warstw kobiet pracujących jest słuszny i dobry i wskazuje zarazem, że w chwili obecnej nie wolno jątrzyć jednej klasy przeciw drugiej i nie wolno również siać rozgoryczenia w tłumy, lecz należy właśnie w pismach popularnych i na zebraniach w organizacjach kobiet dążyć do podnoszenia ludzi na duchu, bo tylko przez wzajemne podnoszenie się moralne i przez szczytnie pojętą miłość chrześcijańską prowadzi droga do polepszenia bardzo skomplikowanej i bardzo smutnej rzeczywistości.

Pani Nehru

Od czasu wystąpienia Gandhi'ego wzrosło zainteresowanie Europy dla Indyj, gdzie niedawno obudzony ruch wolnościowy, z dnia na dzień wzmaga się, zagrażając Anglji utratą tego 300 miljonowego, bogatego kraju.

Nie pomógł — już w zamierzchłych wiekach w podobnych wypadkach wypróbowany środek — divide et impera, który stosowali także Anglicy, wygrywając przeciwko nim samym, antagonizmy licznych królików hinduskich. Nie pomogła dochodząca do absurdu kastowość Hindusów, gdyż pod wpływem Gandhi'ego, ostrze jej tępieje. Słowem — wczoraj jeszcze pogrążona w marazmie egzotyczna kraina, budzi się do życia, w zmartwiałych jej członkach pulsować zaczyna krew.

Najlepszym dowodem, że Indje stają wobec nowego jutra, jest powstanie kwestji kobiecej w tym kraju, zaskrzepłym w odwiecznej ofrmie, hołdującym religji, która stawia kobiety na stanowisku tak poniżającem, że wysoko postawionym Hinduskom, nie pozazdrościłyby ich losu najgorzej sytuowane, europejskie siostrzyce.

Dość powiedzieć, że w Indjach panuje jeszcze poligamja, że kobiety żyją w odosobnieniu, nie wolno im kształcić się, dziedziczyć — że pozbawione są wszelkich praw. Największą plamę na stosunkach tamtejszych stanowią małżeństwa 3—4 letnich dzieci. Wynikiem tego jest olbrzymia liczba młodych wdów, którym po stracie pierwszego męża nie wolno powtórnie wychodzić zamąż i których los bywa szczególnie godzien pożałowania, gdyż pozbawione wszelkich praw, w największej poniewierce opłakany pędzą żywot.

W r. 1921 na 2 miljony kobiet zamężnych, przypadało 100 000 wdów poniżej lat dziesięciu. Ileż musiało ich być w całym kraju! Rząd angielski walczył z tem oddawna, z niewielkim jednak skutkiem, gdyż prawdziwe odrodzenie dopiero wtedy ma widoki powodzenia, gdy impuls wyjdzie z pośród samego społeczeństwa.

Być może, że chwila ta już nadeszła, bowiem gdy w Sudjach powstał ruch emancypacyjny, obudził on echo także wśród kobiet, które rozpoczęły walkę o własne wyzwolenie.

Na czele tego ruchu stanęła rodowita Hinduska, pani Nehru, córka radży Narendrath'a Law, a żona wysokiego urzędnika w Indjach. Działalność swą rozpoczęła ona już od r. 1909-go, a chcąc w szerszych kołach urabiać pokrewne swoim poglądy i zwalczać opinję przeciwną, założyła własne pismo i zaczęła organizować związki kobiece. Przez pewien czas była sekretarką „All India Women's Organisation" — federacji wszystkich związków kobiecych.

W r. 1928 rząd zawezwał panią Nehru do wzięcia udział w komitecie, który pracował nad projektem prawa zabraniającego małżeństw wśród dzieci, a obecnie bawiąc w Londynie, mianowana została prezydentką Związku Kobiet hinduskich, członkiem komitetu wykonawczego Ligi, pracującej dla pomyślności Indyj, oraz członkiem komitetu redakcyjnego hinduskiego dziennika „News".

Tak samo, jak Gandhi, pani Nehru bawiąc w Europie, nie wyrzekła się narodowego stroju, wnosząc nim pewien egzotyzm w cudzoziemskie środowisko, a przedewszystkiem zaznaczając przez to swoje stanowisko patrjotki hinduskiej.

St. K.

Z ruchu kobiecego zagranicą

Niemcy. Akcja kobiet w środowiskach robotniczych. W Kolonji różne kobiece związki charytatywne zorganizowały pomoc dla kobiet z rodzin robotniczych. Panie odwiedzają matki w ich domach i pouczają je, w jaki sposób mogą najlepiej wykorzystać skromne swoje środki. Robotnice poznają wartość odżywczą różnych artykułów żywnościowych i taki sposób przygotowania ich, aby nie traciły swoich własności. Zdając sobie sprawę ze specjalnych trudności, zachodzących w poszczególnych gospodarstwach domowych, wizytatorki podają sposoby, jak ich można uniknąć lub je załagodzić. Gdy okaże się potrzeba, dają podarunki w naturze, czasami też jakiś stary mebel, przydatny w mieszkaniu lub obrazek dla upiększenia gołych ścian. Głównie pracują nad tem, aby dodać ducha kobietom upadającym pod ciężarem swych obowiązków i trafną radą ułatwić im trudne zadanie matki i gospodyni domu.

(„Frauenland".) K.

Kanada. Lekarki wizytatorki. Na życzenie żon farmerów prowincji Alberta, ministerstwo higjeny publicznej wyznaczyło cztery lekarki, które odwiedzać będą odległe okolice, udzielając porad lekarskich rodzinom, jakie się tam osiedliły, zwłaszcza kobietom matkom i opiekując się małemi dziećmi.

(„Egual Rights".) K.

Powieść o szczęściu rodzinnem i jego troskach

Ostatnia powieść Sygrydy Undset o tyle różni się od wszystkich poprzednich, że w „Pani Hjelde" autorka nie cofa się już w zamierzchły świat romantycznego średniowiecza, tylko pozostaje w świecie współczesnym i zajmuje się aktualnością codziennego, szarego życia.

Właściwy temat książki nie jest nowy. Młoda kobieta, obarczona liczną rodziną staje wobec możliwości przeżycia raz jeszcze młodości i szczęścia poza tą rodziną. W dodatku, pani Hjelde jest byłą artystką sceniczną, wraca więc po latach opuszczenia teatru tęsknota za nim, za samodzielnem zdobywaniem życia, za ekspansją artystyczną. Tej chęci wyemancypowania się z pod uciążliwych obowiązków żony i matki przeciwstawia się pierwiastek silniejszy: wżycie się w rodzinę, organiczne z nią zespolenie, które uniemożliwia właśnie wyrwanie się poza krąg nadmiernie uciążliwych spraw i zatrudnień.

Sygryda Undset, poruszając problem, będący współcześnie tematem rozpraw, dyskusyj, broszur, artykułów, problem, któremu Ojciec św. Pius XI. poświęcił encyklikę „De casta connubii", staje właściwie na platformie tejże encykliki zupełnie odrzucając potrójną emancypację kobiety w małżeństwie. Równocześnie jednak odrzuca w ten sam prosty i bezwzględny sposób tę samą emancypację dla mężczyzny, wiążąc obojga siecią obowiązków rodzinnych i nie dopuszczając żadnego kompromisu w możliwościach wyrwania się, czy wyzwolenia z pod tych obowiązków.

Wartość wychowawcza powieści leży w tem, że autorka bardzo sprawiedliwie i równomiernie rozdzieliła światła i cienie. Dla przeprowadzenia czy podkreślenia swej tezy nie wygrywa żadnej sytuacji na korzyść innej, przeciwnie, z właściwą sobie odwagą i surowością pokazuje wszystkie ciemne i przykre strony obowiązku. Nie upiększa życia, raczej odziera je z fałszywych szat, lecz tylko do pewnych granic, aż do linji artystycznego umiaru, — wszelka brutalność i wyjaskrawienie są tu zbyteczne, — autorka wie doskonale, że życie dlatego jest ciężkie, że składa się z uciążliwych, nużących i zanudzających drobnostek.

Z drugiej strony jednakże Sygryda Undset malując „pokusę" również nie nadużywa barw swojej palety. Nie prześwietla zbytnio tego epizodu. Ze spokojnym, lekko ironicznym realizmem kreśli sylwetkę „tego trzeciego" i wykazuje nikłość i zwodniczość przeceniania siły atrakcyjnej jednostki wówczas, gdy imperatyw kategoryczny mieści się w dobrze zorganizowanej i pociągającej ku sobie grupie. Tym „trzecim" mógłby być każdy inny napotykany przypadkowo człowiek, własnej rodziny nikt zastąpić nie może. A potem, cała bezcelowość cofania życia wówczas, gdy ono już się dokonało. Dnie młodości wrócić się nie mogą i nie może stać się niebyłem, to, co jest.

Bardzo zręcznie wprowadzona jest do powieści stara panna Boman. Życie jej samotne, pełne romantycznego idealizmu i wielkiej, rzeczywistej dobroci serca oraz prostota, z którą idzie w chorobę i śmierć staje się w ręku autorki najlepszym argumentem na poparcie jej tezy. Bo właściwie smutne życie panny Boman jest zaprzeczeniem tej tezy, a przecież jej postawa wewnętrzna i wewnętrzna harmonja i owo dobro, którem opromienia całe swoje otoczenie stanowią dla Sygrydy Undset atut, którym bije wszystkie karty zwolenników teorji Vegarda.

Autorka przystępuje zresztą do swojego problemu w sposób kilkoraki: obrazowo, uczuciowo i rozumowo, nie narzucając się nigdy czytającemu, ale wprowadzając go umiejętnie i oględnie coraz głębiej w las jej własnych poglądów, w głąb swych utrwalonych przekonań, jednakże tak, aby przyjmującemu prawdę zdawało się, że odnajduje ją sam, że właściwie sam ją sobie stwarza. Najpierw więc, ma się wrażenie, że pełno wszędzie koncesyj i ustępstw, że kompromis jest możliwy, że, cowięcej niewiadomo, na czyją stronę przechyli się zwycięstwo. — Potem problem zarysowywuje się ostrzej, wyraźniej, trzeba wybrać między dwoma ekstremami. Wreszcie, po przejściu kwietnych ścieżek ułudy i po wymozoleniu się po twardej drodze codziennej udręki stajemy u samego źródła spraw, stajemy wobec rozstrzygnięcia, wobec mocnej, nieodwołalnej tezy.

Sygryda Undset pisze: — „Ci wszyscy, którzy tam w Europie walczą teraz ze sobą i cierpią więcej, niż to możemy wogóle zrozumieć — ciemiężone narody w drodze do wolności... pokrzywdzone warstwy społeczne, zaprzątnięte własną organizacją, — czy słyszałaś kiedy, żeby ktokolwiek między nimi walczył, cierpiał, ponosił dobrowolne ofiary, nie wołając jednocześnie, że czyni to dla dobra swoich dzieci i wnuków? Ludzie bezdzietni mówią to samo: dla przyszłości. Czemże jest ich przyszłość? Przecież to znowu dzieci, urodzone przez obcych, bawiące się w nieznajomych domach, po ustronnych ulicach. — A matki prowadzą owe dzieci za rękę, gardzą może niebezpiecznymi fanatykami, śmiesznem staropanieństwem, żyjącem pracą „dla przyszłości". Niema takiego człowieka na ziemi, któryby, — o ile jego cele przerastają żądzę dobrego jedzenia, jedwabnych szmatek, domowego rupiecia i czczego rozgłosu — któryby (wonny czy śmierdzący) zgodził się walczyć tylko o swój byt. Bo przecież każdy wie w głębi duszy, że to, co nazywamy szczęściem, nie da się ująć w jedno życie ludzkie..."

I być może, że właśnie wzniesienie problemu na wyższą i szerszą platformę społeczną, nadanie mu zabarwienia metafizycznego pozwala autorce oddziaływać tak bardzo przekonywująco i uspakajająco. Sygryda Undset bowiem nie nawraca nikogo i nikogo nie moralizuje, ale z twardą i bezwzględną mocą ujawnia, na czem polega wartość życia ludzkiego, i że błędne teorje powstają tylko na podstawie błędnego wartościowania.

Powieść Sygrydy Undset doskonale tłumaczona przez Marję Kuncewiczową wykazuje nietylko dojrzałość myśli i odczuwań, ale również dojrzałość talentu norweskiej powieściopisarki. Z niezrównaną delikatnością i dyskrecją potrafi pisać o wszystkich, najbardziej przykrych przeżyciach matki kilkorga dzieci, kobiety skazanej na towarzystwo innych, o ptasich mózgach i żelaznych nerwach kobiet, pani domu zaplątanej w niekończący się łańcuch materjalnych kłopotów. — Autorka umie jednakże równie dobrze wydobyć światło i barwę z najmniejszych wykrawków pejzażu, daje plastyczne i pachnące świeżością obrazki, a to co wydobywa z dziedziny uczuciowej jest niezmiernie proste i serdeczne i w prostocie swej ujmujące. Tłumaczka doskonale podąża za autorką. — zarzucićby jej można chyba jedno: owe transpozycje norweskich piosenek ludowych na nasze polskie kolendy — pozatem jednakże i poza kilku drobnemi usterkami praca wykonana jest dobrze i z prawdziwym pożytkiem dla czytających.

Powieść Sygrydy Undset „Pani Hjelde" jest powieścią par excellence rodzinną i jedną z najbardziej aktualnych.

Mir.

Za i przeciw loterji państwowej

Odbieramy następującą korespondencję:

„Żaden poker i żadna ruleta za złotówkę ryzyka dziennie nie daje możliwości wygrania 400.000 złotych".

Wacław Grubiński.

Instytucją, znakomicie zorganizowaną, wzorowo prowadzoną i podlegającą skrupulatnej kontroli, — to Polska Loterja Klasowa. Przytem jest ona instytucją bezdeficytową, samowystarczalną.

W gronie jej wielbicieli napotykamy nietylko mężów nauki i sztuki, ale nawet bogatych przemysłowców i zamożnych kupców.

— Nie lubię gier, — mówi Wacław Grubiński, znany autor „Księżniczki Żydowskiej", — a jednak lubię grać „na loterji" — oczywiście na państwowej, jako gwarantującej stuprocentową solidność.

Zapytany zaś razu pewnego przez ciekawego wywiadowcę dziennikarskiego dlaczego z pomiędzy innych rodzajów gry wybrał właśnie i uznaje wyłącznie loterję państwową, odparł:

— Może dlatego, że, aby brać udział w tej ogromnej grze o setki tysięcy złotych, nie trzeba siadać do zielonego stolika i pomagać osobiście szczęściu napiętą myślą, uczuciem, uwagą i stratą drogiego czasu. Zapłaciłem za los, reszta dzieje się bezemnie. Przytem jest to jedyny hazard, na który mogę sobie pozwolić, ponieważ jest bardzo tani. Możliwość wygrania kilkuset tysięcy złotych kosztuje jednego złotego trzydzieści kilka groszy dziennie. Loterja daje duże wygrane za minimalną stawkę. Wreszcie muszę powiedzieć, — dodał z uśmiechem, — że niema milszych pieniędzy nad wygrane „na loterji". W zarobionych bowiem pieniądzach szanujemy wysiłek własnej pracy, a sto tysięcy złotych, wygranych „na loterji", nie prawi nam żadnych morałów.

Tego samego zdania jest również artysta dramatyczny Adam Brodzisz. Według niego „na loterji" warto grać, jeżeli nie dla zysku, to w każdym razie dla samej przyjemności, jaką daje gra. Przytem Loterja Państwowa jest instytucją, którą należy popierać — i to dlatego, że przez kupno losów wzmacniamy, jako prawi obywatele, skarb państwa. Wszystkim bez wyjątku radzi Brodzisz grać „na loterji państwowej", gdyż daje ona nietylko dużo przyjemności, ale zarazem dużo korzyści.

— Niema człowieka, — twierdzi też słusznie znakomita tancerka Lena Żelichowska, — któryby miał pieniędzy dość albo nawet zawiele. Nic więc dziwnego, że w szeregach graczy loteryjnych znaleźć można tysiące jednostek, reprezentujących najróżniejsze sfery.

A propos krytyków, to przyznają oni jednomyślnie, iż Polska Państw. Loterja Klasowa cieszy się pełnem zaufaniem społeczeństwa.

Wszelako mniemają oni, iż system podziału wygranych powinien ulec reformie. Zdaniem n. p. p. Kazimierza Wyszomirskiego z Puszczykowa, główna wygrana, wynosząca miljon złotych, jest za wysoką. Należałoby rozłożyć ją na mniejsze wygrane. Najwyższa wygrana nie powinna liczyć więcej, niż 20 tysięcy złotych. Taki podział wygranych — twierdzi p. W. — byłby racjonalniejszy i bardziej celowy od dziś praktykowanego. Marzenie o życiu bez troski, o oddawaniu się dolce far niente sprzeciwiają się etycznym doktrynom wychowania narodowego. Oduczają one bowiem ludzi pracy, a zachęcają jedynie do liczenia na los szczęścia, który w myśl obecnie panującego systemu naszej Loterji Państwowej, może uśmiechnąć się tylko do kilku czy kilkunastu graczy.

Wkońcu znalazł się krytyk, p. J. D. z Poznania, który twierdzi z pewnem oburzeniem, że dyrekcja Loterji Państwowej zawiele potrąca od wygranej, bo aż 20 proc. Gdyby potrącenie wynosiło tylko 18 proc. lub tylko 16 proc., wówczas wygrywający miałby od swej wpłaconej kwoty choć małą nadwyżkę. Takie ustępstwo przyciągnęłoby do udziału w grze tych wszystkich, którzy dotychczas byli obojętni i nawet niechętnych.

Wreszcie co do p. S. M. z Obornik, to odpowiadamy mu na tem miejscu, iż uzyskanie kolektury loteryjnej zależy od decyzji głównej dyrekcji, sprzedaż zaś i wymiana losów jest określona ścisłemi przepisami, które są każdego czasu do przejrzenia w dyrekcji. Kolektury loteryjne podlegają skrupulatnej kontroli.

Stefan Centowski.

Z życia harcerzy

Harcerstwo a bezrobocie. Naczelnik głównej kwatery harcerzy wydał rozkaz dotyczący tej tak aktualnej kwestji. Jest tam szereg konkretnych poleceń m. i. obowiązkowe opodatkowania się instruktorów, zorganizowanie przez kadrę drużyny przynajmniej jednej imprezy dochodowej na bezrobotnych wzgl. zbiórka odzieży lub prowiantów.

Komenda hufca II męskiego w Poznaniu organizuje kurs zastępowych dla drużyn swego hufca, z których każda jest uprawniona do przysłania 5 uczestników. Hufiec II obejmuje drużyny gimnazjalne i seminaryjne. Komendan jest hm. dr. M. Stabrowski.

Jednodniówka. W listopadzie ukaże się jednodniówka Kursu Instruktorskiego Chorągwi Męskiej Poznańskiej w Sierakowie w 1931 r. Wydawcą jest komenda Chorągwi. Celem tego wydawnictwa jest ułatwić w przyszłości tak organizowanie kursów jak i przygotowanie się uczestników. W części urzędowej znajdą się m. i. program kursu, uwagi metodyczne, tyczące się przygotowania na kurs. W części ogólnej znajdziemy krótki rys historyczny kursów instrukt. naszej Chorągwi. Będzie i część wesoła, zawierająca gazetkę obozową, radjo obozowe etc.

Pięciolecie Drużyn Żeglarskich im. kom. Hlaski. Gniazdo II Harcerskich Drużyn Żeglarskich im. kom. Florjana Hlaski w Poznaniu, obchodzi w dniu 8 listopada br. 5-lecie powstania drużyny. Zbiórka wszystkich delegacyj ze sztandarami w niedzielę dnia 8 listopada o godz. 8.15 rano na placu Bernardyńskim, poczem nastąpi przemarsz przez miasto na mszę św. do kościoła św. Wojciecha, którą odprawi ks. proboszcz Putz.

O godz. 10.30 odbędzie się uroczysta akademja w sali Kasyna Oficerskiego D. O. K. VII — Plac Działowy 2. Wysoki protektorat objął łaskawie przewodniczący Zarządu Oddziału Wielkopolskiego Z. H. P. dh. gen. Józef Haller. Komitet honorowy tworzą J. W. Pp. — Hirszbergowa, Kalinowska, radca Stanisław Hlasko z Warszawy, ks. kanonik J. Prądzyński, ks. proboszcz radca N. Putz, dyrektor Stanisław Sławski, dyrektor Leon Okoniewski z Ujścia, państwo Guzikowie. Na akademję składa się wielce urozmaicony program. Druh Alfons Kusztelski wygłosi sprawozdanie z 5-letniej pracy drużyny. Dalej łaskawy współudział biorą m. i. p. Mildówna — śpiew, p. Zachmówna — fortepian, p. kpt. Kinzel — skrzypce, p. Piwkowski — śpiew. Następnie w programie znana w Poznaniu Pierwsza Polska Orkiestra Bałałajek odegra cały szereg pięknych swoich utworów oraz nastąpią popisy drużyny, jak odtańczenie „Matelota", śpiew, deklamacje itp.

Z okazji tej podniosłej uroczystości odbędzie się w tymże dniu wieczorem o godz. 18-tej, na wyżej wspomnianej sali miły i urozmaicony Wieczorek taneczny z doborowym zespołem muzycznym. Zaproszenia można odebrać u druha B. Antoszewskiego Poznań, ul. Zielona 3 m. 7.

Odprawa drużynowych III hufca (szkół powszechnych i wydziałowych). Zgodnie z wytkniętym kalendarzykiem pracy, odbyła się dnia 20. 10. odprawa drużynowych III hufca. Odprawa skupiła wszystkich drużynowych hufca. Należała ona do cyklu odpraw programowo - metodycznych i poświęcona była głównie omówieniu zagadnienia stosunku i współpracy drużyny z miejscowemi Kołami Przyjaciół Harcerzy. Komendant hufca harcmistrz prof. Zajda wysunął ten temat, gdyż dostrzeżono wypadki zaognienia się tego stosunku, wskutek nieświadomości zasad postępowania obu stron. Szereg wartościowych wskazań hufcowego wyjaśniło na jakich zasadach winna się oprzeć współpraca, by wytworzyła się atmosfera życzliwości, doprowadzając do zrealizowania tych wartości, które tkwią u podstaw obu organizacyj. Na przyszłą odprawę przygotowany jest inny ciekawy problem.

NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIE — W KARNYCH SZEREGACH O. W. P.!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Hemoroidy
CZOPKI
Anusol
GOEDECKE

Leczniczy środek
Wypróbowany
Sprowadzający ulgę w cierpieniach
Wystrzegać się podrabiań
Prawdziwy tylko w pudełkach z plombą

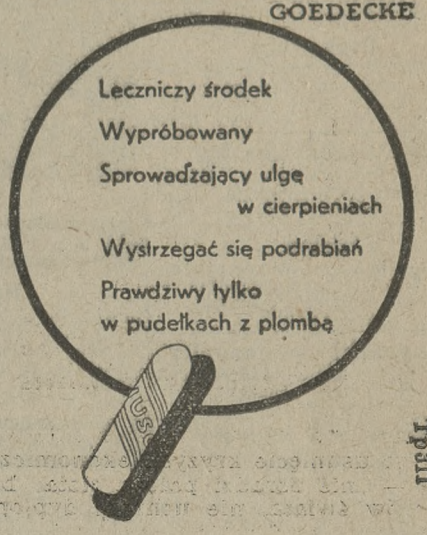

Tel 314

MAGGI ego
kostki buljonowe
Umożliwiają szybkie przyrządzenie tanich a dobrych zup i potraw na rosole

dp 1569

†

W piątek, dnia 6 listopada 1931 r., o godz. 4-tej rano zmarła na udar serca namaszczona Olejami św., nasza najdroższa, najtroskliwsza matka, moja jedyna siostra i ciocia, ś. p.

z Koltermannów
Władysława Pewińska

Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę, o godz. 16.30 z domu żałoby Łęczyce pod Poznaniem na cmentarz parafjalny w Wirach, o czem zawiadamiają zp 11 816

W smutku pogrążeni
synowie i siostra.

Pożyczki
20-30.000 złotych
za dobrem oprocentowaniem pod zabezpieczeniem poszukuję. Oferty do Kurjera Pozn. pod zw 11789

Parcele
po 900 mkw. oplotowane z kanalizacją, światłem elektrycznem, gazem i wodociągiem zaraz korzystnie na sprzedaż. Właściciel, Palacza 39. zdw 81 631

Ulepszony model na 1932
trójka elektryczna
NORA W3L
ŁĄCZY W SOBIE OSTATNIE UDOSKONALENIA NAJDROŻSZYCH ODBIORNIKÓW PO BARDZO PRZYSTĘPNEJ CENIE

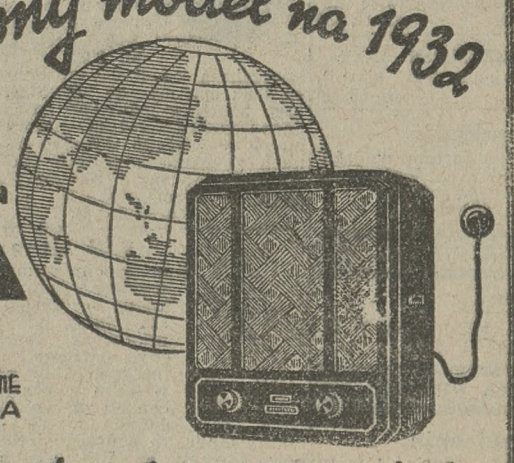

demonstrują wszystkie radjofirmy

np 6834

ŚWIATOWEJ SŁAWY PSYCHO - GRAFOLOG
SZYLLER - SZKOLNIK
ze słynnem medjum M-lle EVIGNY - RARA
w Poznaniu
Tylko kilka dni!
Dziś i codziennie
SZYLLER - SZKOLNIK określa charakter, zdolności i przeznaczenie. Medjum M-lle EVIGNY-RARA pod wpływem jego sugestji w transie odgaduje: imiona, nazwiska, wiek, wyszczególnia najważniejsze fakty życia, daje wskazówki, rady i odpowiedzi na szczerze pomyślane pytania.
Przyjęcia cały dzień
HOTEL MONOPOL
pokój 10 np 6804

nw 6804

Najlepszy
ser szwajcarski i tylzycki
w blokach i pudełkach 6/5 porc. z znakiem
ELKA
poleca L. Krieg, Tiegenhaf.
Skład fabryczny W. Gąsiorowski,
Poznań, św. Marcin 16/17. Telefon 3522.
zw 11 389

Przebojem zdobyła uznanie wszystkich dbałych o piękne i zdrowe zęby, pasta
Kaliklora
konserwująca emalję zębów i nadająca jej śnieżną białość.
Lab. „Kosma", Poznań
np 6828

LEON CZARLIŃSKI Sp. Akc.
Ostrów - Krępa
Nadzór Sądowy.

Ostrów - Krępa (Wlkp.) dnia 2. 11. 1931 r.

W sprawie układu zapobiegawczego firmy **Leon Czarliński Spółka Akcyjna Ostrów - Krępa** wyznacza się w porozumieniu z Sądem Grodzkim w Ostrowie po myśli art. 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzecz. Pol. o zapobieganiu upadłości z dnia 6 marca 1928 r. (Dz. Ust. Rzecz. Pol. nr 27. ex 1928., poz. 244) jeden termin do sprawozdania wierzytelności na dzień 19 listopada 1931 r. w godzinach od 9-tej do 15-tej. Wierzytelności, oparte na tytułach bezspornych i nie budzących wątpliwości, należy zgłosić wraz z samemi tytułami w podanym wyżej terminie w biurach firmy Leon Czarliński Sp. Akc. Ostrów - Krępa.

Sprawdzona lista wierzycieli po zatwierdzeniu przez sąd, wyłożoną będzie w Sekretarjacie Sądu Grodzkiego w Ostrowie, pokój 9, w czasie od **1 grudnia 1931 r.** przyczem w terminie siedmiodniowym od daty wyłożenia listy osoby interesowane będą mogły postanowienie nadzorcy sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia na listę zaskarżyć do sądu, który spór rozstrzyga ostatecznie. Rozstrzygnięcie sądu nie pozbawia stron wytoczenia powództwa przed sąd właściwy.

Leon Czarliński Spółka Akcyjna
Ostrów - Krępa
Ludwik Pisula
nadzorca sądowy.

Przedsiębiorstwo
blacharsko - instalacyjne, składem lamp, sprzętów kuchennych większem mieście powiatowem, istniejące 30 lat egzystencja bardzo dobra, mieszkaniem, towarem, maszynami, narzędziami sprzedam zaraz, razem lub oddzielnie powodu choroty Kurjer Poznański zdw 81 780

Dyplomowany nadmłynarz
z kilkoletnią praktyką techniczną, obeznany z motorem ssąco - gazowym (Hille) potrzebny do młyna 20-tonnowego. Szczegółowe oferty nadesłać do Kurjera Pozn. zw 11 804

Jedyny Hotel Polski w Paryżu

właśc. **J. Popiacki, 1 rue du Ct. Guilbaud et 6 Av. de la Reine — Paris XVI. — Metro — Porte St. Cloud. Telefon — Molitor 12-21. 200 pokoi** w każdym łazienka i telefon. Restauracja. Grillroom. kawiarnia Teatr, Tarasy z ogrodem na szczycie hotelu, skąd wspaniały widok na Paryż i okolice **Ceny bardzo przystępne od 15 do 50 franków**

(w 384)

CHORYM!

ciężko cierpiącym przy różnych przewlekłych i zakaźnych chorobach wycieńczonym i uznanym za nieuleczalnych poleca się: **Cieślak Przyrodo Lecznictwo Katowice ul. Młyńska Nr. 15** Zwalcza owrzodzenia guzy krwotok. i stan zapalny usuwa w krótkim czasie **Pismo: Droga do Zdrowia** wysyła bezpłatnie Tw 328

Okazyjna sprzedaż

w całości lub w części

1. **szopę drewnianą** 24,50 m szeroką, 19 m długą, 5,50 m wzgl. 4,50 wysoką.
2. **Halę wystawową** 85 m długą, 23 m szeroką, 11 m wysoką.

Zgłoszenia „**Par**", Poznań — Aleje Marcinkowskiego nr. 11 pod **57,464**

Pp 8 723-57,464

Stemple L. Kapela Poznań, Wrocławska 18.

Bezpłatnie!

Czytelnikom „Kurjera Poznańskiego" Napisz imię rok miesiąc i rodzenia otrzymasz określenie charakteru zdolności przeznaczenia bezpłatnie. Poznasz kim jesteś, kim być możesz Psycho Grafolog Szyller-Szkolnik Warszawa, Żórawia 47 Na koszty pocztowe i kancelaryjne 1 złoty (znaczki pocztowe) załączyć. np* 6622

Najtaniej

baterje anodowe, kieszonkowe, **żarówki**, wszelkie **latarki** kieszonkowe i **artykuły elektrotechniczne** hurt i detal. Pw 708

W. Nadachowski. Gołębia nr. 4a. pomiędzy Szkolną a Wrocławską a Telefon 41-23

MEBLI *lakierowanych nowoczesnych*

przedstawicielstwa lub sprzedaży komisowej

poszukuje solidna firma warszawska, posiadająca magazyn mebli **w najlepszym punkcie Warszawy.** Szybkie oferty pod **„MEBLE"** kierować do **Biura Ogłoszeń Jana Aptego w Warszawie Zielna 26.** zp 6321

zp 11808

Dziś od godziny 12 do 6 wiecz. odbędzie się

publiczna demonstracja trwałej ondulacji

w oknach wystawnych firmy M. Scheller przy ul. Pocztowej 31 telefon 53-75, naprzeciw gł. poczty.

Każda Pani przekona się naocznie o nadzwyczajnie łatwym sposobie wykonania i wspaniałym rezultacie.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

1 SPRZEDAŻE

Kamienica

trzypiętrowa z wolnem mieszkaniem 10% za 5 000 dol do sprzedania. Wiadomość: p. Obiedziska, ul. Poznańska 13. Tw 506

Orzechy

włoskie 15 złotych miód kuracyjny jasny 19 gwarantowany pszczelny 15 pięciokilowe opakowanie franko zaliczką. Bracia Baltuch. Zaleszczyki zdw 80 038

Piekarnię

z kolonjalką bez konkurencji, kościelna wieś, odstąpię zaraz. — Gaca, Bzowo pow. Świecie, stacja Warlubie. zdw 81 692

W Puszczykówku

piękne parcele sprzedam. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdwp 81 941

Skład

delikates.-kolonjalny poważnemu reflektantowi zaraz sprzedam — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdwp 82 073

Skarpetki, pończochy

najtaniej. Aleje Marcinkowskiego 2, parter, „Emzet". zdw 81 754

Drzewka i krzewy owocowe

ozdobne i róże polecają A i J Jeske Szkółki drzew w Jelonku poczta Złotniki k/Poznania telefon 3 Cenniki wysyłamy na żądanie bezpłatnie! Dojazd do naszych Szkółek autobusami z Placu Sapieżyńskiego w kierunku Obornik dwp 1330

Wózek

dla lalki (elegancki), flower (teszyny), 3½ krepteszyny bronzowej, pas oficerski Czesława 15, mieszkanie 14 zd 81 844

8

15 i 17 mórg ogrodowej ziemi przy Poznaniu tanio na sprzedaż. — Zgłoszenia Łajp. Chwaliszewo 9, m 4 zdpw 82 253

Zakład fotograficzny

w centrum Poznania zaraz za bezcen do sprzedania. Oferty Kurjer Poznański zdp 81 408

Maszyny do pisania

z gwarancją pierwszorzędne nowe zł 690 — a używane z gwarancją i prawem zamiany od zł 95.— Skóra i S-ka Poznań Al. Marcinkowskiego 23 Św 475

Jamniki

młode tanio. Marsz Focha 189 b, m 7. zdw 81 709

Umywalnię

z kurkiem do łazienki okazyjnie sprzeda Grien. Fredry 3, godz. 10—1. zdw 81 900

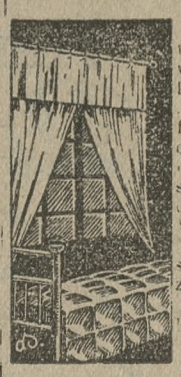

Firany

tiulowe, woalowe, madrasowe kołdry na watę wełnie własnej fabrykacji już od 14.50. Wełna chemicznie czyszczona na kołdry kg od 12 zł. Wata od 2 zł ki ogram. W. Groszkiewicz — Poznań, ul. Wrocławska nr. 3. — Hurtownie i detalicznie.

Pw 8 498-44.34

5 KUPNA

Książki

powieściowe, naukowe, dzieła artystyczne podręczniki szkolne, kupuje Płaci najkorzystniej „Książka — antykwarjat", Dom firmy Kużaj. Woźna 12, zdw 82 024/5

6 KAMIENICE

Zastępstwo

prowadzenia meldunków za małem wynagrodzeniem przyjmę. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdp 82 289

8 DO WYNAJĘCIA

Trzy

piękne pokoje na biura przy Al. Marcinkowskiego 13, wysoki parter do wydzierżawienia od zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Poznański Bank Ziemian S. A. Al. Marcinkowskiego 13 pokój 11. Pw 8713-44.121

Mieszkanie

5 pokojowe za zwrotem odnowienia zaraz Chełmońskiego 4 m. 6, telefon 72-86 zdp 82 263

Mieszkanie

do wydzierżawienia (III piętro). Gwarna 14. zdp 82 290

Mieszkanie

3 pokojowe z komfortem w śródmieściu do oddania. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 82 284

11 POKOJE UMEBL.

Tani

wspólny zaraz. Małopolska 7, II. zdp 82 271

12 SZUKA POKOJU

Korporacja

poszukuje dużego pokju. Oferty Kurjer Poznański zdp 82 281

13 LOKALE

Mieszkania

3 i 4 pokojowe po 80 zł. Wiadomość: p. Brodnicki Pobiedziska ul. Poznańska 13. Tw 505

14 DZIERŻAWY

Dzierżawa

przeszło 1 200 mórg ziemi pszennej z inwentarzami, przejęcie 70 tysięcy Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdp 82 277

Piekarnię

w pow. mieście wydzierżawię zaraz Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 82 315

22 ROZMAITE

Egzemę

leczy radykalnie maść Egzemol laboratorjum A Klippla Warszawa Grochowska 87 c Żądać w aptekach npw 6 334

Głuchota

uleczalna Wynalazek Eufonja za demonstrowany specjalistom usuwa przytępiony słuch szum czenie uszu Liczne podziękowania Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres Eufonja Liszki k/Krakowa np 5567

Buchalteryjne

Współczesne Wykłady Pallera gwarantuje wielodziedzinowa samodzielność Warszawa Nowogrodzka 48. Zamiejscowi: listownie Tp 571

8,—

sukienki od 8.—, płaszcze, kostjumy od 15.— szyje, moderniżuje futra reklamowo pierwszorzędny Salon Mód. Lodowa 1, m. 5, Łazarz zdwp 80 941

Płaszcze

wszelką odzież damską dziecięcą szyje modernizuje tanio spłaty Marji Magdaleny 1 mieszk 7. dp 1 533/4

Chiromantka

z długoletnią doświadczoną praktyką przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość z rąk, z fizjognomji, grafologji, fotografji i kart. Liczne podziękowania. Przyjmuje od 10—1 i od 3—8 wieczór. Franciszka Ratajczaka 15 m 10 II. p., I wejście w pasażu Apollo prawo. zdw 82 107

Kołdry

wykonuje, stare przerabia Smoczyńska Kwiatowa 8, zdw 81 547

Darmo

nie dam — ale polecam towar pierwszej jakości w wielkim wyborze po cenach najniższych Koszule męskie sportowe z krawatem od 4.90; białe dzienne od 3.90 Kolorowa od 2.90 zefirowa wierzchnia od 6.90; smokingowa od 7.90; marquisette jedwabna od 9.90; popelina jedwabna od 14.90; nocna męska od 6.90; trykoty zimowe w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych poleca Fabryka bielizny J Schubert Poznań ul Wrocławska 3 Pw 8013-41.97

2,90 złote

pończochy prima jedwabne, jedwab z wełną od 2.90, czysta wełna od 3.90 rękawiczki, pończochy i skarpety z najlepszych fabryk w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych poleca specjalny magazyn pończoch J. Schubert. Poznań ul. Wrocławska 3 Pw 8 011-41.93

Kuśnierka

wykonuje futra podług miary, modernizuje, naprawia naszywa obsady. Praca sumienna, teraz bardzo niskie ceny. Rybaki 20 a, I. front. zdw 81 917

Wyprawę

kto wyznaczy ładnie tanio. Oferty Kurjer Poznański zdw 82 116

Artystyczna

reparacja pończoch, trykotów. — Nadrabianie stóp. Skarbowa 14, mieszkanie 5. zdp 82 240

8,—

sukienki od 8.—, płaszcze, kostjumy od 15.— szyje, moderniżuję futra reklamowo pierwszorzędny Salon Mód, Lodowa 1, m 5, Łazarz. zdp 80 941

Kapelusze

filcowe fasonuję, czyszczę aksamitne przerabiam 3 zł, farbowanem 4 zł Grosman. Piekary 18, IV. lewo. zdw 81 931

Krawcowa

w dom 2.50 dziennie poleca się. Oferty Kurjer Pozn. zdw 81 966

23 OŻENKI

Pełen

życia przystojny, dystyngowany młodzieniec pragnący życie pięknie i idealnie ukształtować szuka szlachetnej pięknej towarzyszki i małżonki. Liściki proszę Kurjer Poznański zdp 82 279

24 NAUKA

Kurs tańców rozpoczynamy Mikołajczak, Kledecka

Pocztowa 29 Pw 7 804-38.216

Nauka pisania

powielania przybory rysunkowe oraz warsztat reparacyjny maszyn biurowych G Gerlach Poznań Gwarna 14 telefon 52-32 Pw 8036-41.69

Akademja tańców Wituszkowskich

Ratajczaka 9 Pw 8 616-57.441

Rodowita Francuzka

udziela konwersacji, gramatyki, literatury, korepetycyj do wszystkich klas Młyńska 2, mieszkanie 7. zdp 82 296

Udzielę

dzieciom pomocy w nauce. Ratajczaka 17, m. 15. zdp 82 292

25 MUZYKA

Lekcyj

na fortepianie skrzypcach mandolinie gitarze trąbie i teorji muzycznej. Popiałkiewicz. Dąbrowskiego 69. zdw 81 712 3

Fortepian

krótki, dobry, tanio miesięcznie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdwp 81 920

26 ROZRYWKA

Największa

najtańsza wypożyczalnia książek powieściowych. Wszystkie nowości. Woźna 12, dom firmy Kużaj. Woźna 12 zdw 82 004

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych

Piekarz

piecowy samodzielny, poszukuje posady Świadectwa dobre. Zgłoszenia Wiktor Chmielewski, Zabikowo Sobieskiego 9, pow. Poznań. zdp 82 278

Długoletni

kierownik biur adwokacko-notarjalnych szuka zajęcia biurowego administracji lub t. p. Dobre świadectwa, referencje. Wymagania skromne. Oferty Kurjer Poznański zdp 82 276

Służąca

skromna, religijna dobre gotowanie wszelką pracę dobre świadectwa w lepszych domach przyjmie posadę u starszych małżeństwa. Oferty Kurjer Poznański zdp 81 734

Inteligentna

panienka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdw 82 150

Osoba starsza

znająca gospodarstwo domowe, — krawiecczyznę, robótki oraz ekspedycje poszukuje zaraz posady przy skromnych warunkach. — Oferty Kurjer Poznański zdpw 82 319

Panna

młoda inteligentna uczciwa i pracowita, zajmie się gospodarstwem u jednej lub dwojga osób Oferty Kurjer Poznański zdw 81 876

Pani

w średnim wieku, inteligentna, dobra gospodyni, pierwszorzędne referencje, przyjmie posadę samodzielną, chętnie u wdowca z dziećmi lub starszej pani. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdw 81 910

Praczka

rzetelna czysto pierze szuka prania Oferty Kurjer Poznański zdw 81 860

Służąca

z dobremi świadectwami, poszukuje posady do wszystkiego z gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdw 81 788

Uczeń

ukończywszy Szkołę Handlową, szuka posady Zgłoszenia Kurjer Poznański zdwp 82 318

Gorzelnik

z dwuletnią praktyką poszukuje posady pomocnika gorzelniczego. Wiktor Mierzwa Woźniki G. Śl pow. Lubliniec. zdp 82 317

28 WOLNE MIEJSCA

Kurs cukiernictwa

wieczorny w 9-ciu lekcjach pod kierunkiem profesorskim i zawodowego mistrza cukierniczego. Zapisy: Biuro Szkoły Gospodarczo Zawodowej. św Marcin 69. zdp 81 551

Służąca

gotowaniem potrzebna 15 XI lub 1. XII. Zgłoszenia od 2 do 3 Grunwaldzka 13 mieszkanie 4. Pw 8 701-44 107

Zarobek

znajdą agenci losowi oraz podróżujący rozmaitych branż przyjmując zastępstwo oddziału towarowego Gospodarcze Zakłady — Lwów, Wałowa 11 Listownie. Pp 8623-72.78

Początkujący

młodzieniec lub panienka z wykształceniem kilka klas gimnazjum lub szkoły wydziałowej może otrzymać stałą posadę w księgarni. Woźna 12. zdw 82 007

1 500 złotych zysku miesięcznie!

Poszukuje się przedstawicieli na poszczególne województwa i wolne miasto Gdańsk z kapitałem do 5.000 zł dla prowadzenia biegłej reklamy świetlnej. — Oferty do Mar. Katowice, Dworcowa 18, pod „Textmobil". nw 6 828

Przedstawicieli

oraz inspektorów rejonowych na województwa i starostwa do prowadzenia sprzedaży na prowincji przy pomocy ajentów poszukuje poważna firma Artykuł opatentowany i pożądany w każdym familijnym domu Referencje oraz gwarancja wymagane Oferty pisemne Pomoc Zawodowa". — Warszawa, Długa 38. np 6745

Panie

inteligentne oraz panie znające krawiecczyznę mogą otrzymać stałe korzystne zajęcie w miastach lub na prowincji Oferty pisemne Pomoc Zawodowa" — Warszawa Długa 38 np 6744

Chcesz

otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42 Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji stenografji, handlu, prawa kaligrafji daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni gramatyki polskiej ekonomji. Żądajcie prospektów. np 6817

Podróżujący — zastępca

do fabryki czekolady i cukrów potrzebny zaraz. Reflektuje się tylko na dzielne siły Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 82 285

Oferty

na założenie rynien na szkole w Skórzewie pow. poznańskiego — Kosztorysy składać do 12 bm. zdp 82 306

Potrzebna

wychowawczyni freblanka wymagany wiek średni świetne referencje podanie wymaganej pensji Oferty Chwałkowo, p Krobia, Gostyń Korytowska. zdp 82 316

DZISIAJ w KINIE

Apollo: „On lub ja".
Aurora: „Sportowiec z miłości"
Colosseum: „Pojedynek".
Corso: „Pan Tadeusz"
Edison: „Katarzyna I."
Harfa: „Tajemnice Wschodu" (Szecherezada).
Kapitol: „Nie zabijaj".
Metropolis: „Niebezpieczna kobieta" oraz rewja „Białe Tango.
Nowości: „Prawo do miłości", na scenie: „Tomasz, skąd ty to masz".
Odeon: „Owoc zakazany".
Orzeł: „Indyjski grobowiec".
Renaissance: „Cztery pióra" i „Niebezpieczny flirt".
Roxy: „Kto jest mordercą?"
Słońce: Dziesięciu z Pawiaka"
Tęcza: „Dusze dziecięce oskarżają was".
Wilsona: „Asfalt".

Humor zagraniczny

— Nie mogę sypiać nocą. Pies pani szczeka bez przerwy!

— Postaram się temu zapobiec. Musi pani jednak przyznać, że mój piesek we dnie nie gra na fortepianie.

(Humorist, Londyn. S. F.

Przedpłata na listopad 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6 łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża, do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr 200 149